Nr. 87. We Lwowie, Niedziela dnia 16. Kwietnia 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 50 cnt
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji . . . .
Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr.
Włoch, Turcji i księstw Naddn. . 50 cnt.
Serbii . . . .

Nr pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjm
We Lwowie bióro administracji „Gazety plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłos w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Na ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) n Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbr M. Dukes. I. Riomergasse 12 Rudolf Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. a contr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube & Cmp. zeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Ha pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Fränkel, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 15 kwietnia.

(Nowy program torysów w sprawie irlandzkiej. — Sprawa żydowska w caracie — Drugi półurzędowy komunikat o reformie gimnazjów przedlitawskich. — O mowie br. Walterskirchena. — Drugie zwycięztwo narodowców słowieńskich w Lublanie.)

Wszystkie reformy liberalne w Anglii podnosiło początkowo zawsze stronnictwo wighów, ale przeprowadzało je zawsze prawie stronnictwo torysów. Do stronnictwa whigów należy bowiem wielu doktrynerów i radykalistów, a ci wywołują zwykle spory w własnym obozie, pierwsi, chcąc według swych doktryn reformować państwo, drudzy posuwając się za daleko w swych planach. Skoro zaś do takich sporów w obozie whigów przychodzi, wtedy torysi występują z praktycznym projektem zamierzonej reformy, wysnutym z ścierających się z sobą opinij między whigami, zyskują tem większość wyborców i większość parlamentu, i objąwszy ster rządu, przeprowadzają go w drodze ustawodawczej.

Podobną akcję rozpoczęli obecnie torysi w sprawie reform w Irlandji. Zawiodła Gladstona tak zwana ustawa ziemska, mająca uregulować stosunki między właścicielami ziemi a dzierżawcami, pogorszyła ona jeszcze te stosunki. Między whigami ostro ścierają się opinie, co dalej czynić. Jedni żądają surowszych środków, zniesienia sądów przysięgłych, ogłoszenia stanu oblężenia w całej Irlandji. Drudzy są temu postępowaniu przeciwni, jako niezgodnemu z zasadami liberalnego mjnisterstwa whigów. Inni zaś proponują rozmaite inne ustawy a cofnięcie ustawy ziemskiej. Między temi propozycjami zwolennicy Brigtha podnieśli myśl, ażeby cofnąwszy ustawę ziemską, która się niepraktyczną okazała, dążyć do wykupu ziemi od właścicieli za wynagrodzeniem ze strony farmerów i państwa. Ale większość whigów o tem słyszeć nie chce, bo cofnięcie ustawy ziemskiej Gladstona zmusiłoby tegoż do ustąpienia, a z nim i całe ministerstwo musiałoby ustąpić. Nie ma zaś widoków, aby frakcja Brigtha mogła wytworzyć większość w parlamencie, ująwszy za ster rządu.

Z takiego położenia skorzystali teraz torysi. Na mityngu torysowskim w Liverpoolu wystąpił teraźniejszy szef torysów lord Salisbury z gotowym programem załatwienia sprawy irlandzkiej, z programem, opartym na propozycji frakcji Brigtha. Co ta frakcja sama przeprowadzić nie jest w stanie, to przyswajają sobie torysi i wypisują na sztandarze swego stronnictwa. Wprawdzie pojęcie angielskie o własności jest tym programem przymusowego odkupu ziemi od właścicieli mocno naruszone, ale angielscy torysi mieli zawsze ten rozum, że nie opierali się reformom, które okazywały się koniecznemi, i tem zapobiegali zawsze dalej idącemu radykalizmowi, zupełnemu przewrotowi stosunków społecznych w Wielkiej Brytanii. Proponując teraz nadanie farmerom własności dzierżawionej przez nich ziemi za wynagrodzeniem właścicieli z opłat tak od farmerów jak i z funduszu państwowego, mają na celu wytworzenie licznej klasy właścicieli mniejszych, którzy w przyszłości będą wraz z nimi bronić pojęcia własności osobistej, i tym sposobem ubezwładnią propagandę socjalistyczną.

Wobec tego nowego programu torysów niepodobieństwem jest, aby się mogło ministerstwo Gladstona utrzymać. Dziś już przepowiedzieć można, iż dnie jego są policzone. Program Salisbury'ego znalazł przychylne przyjęcie nietylko w Irlandji, ale i w szerokich kołach Anglii samej, nawet między whigami. Farmerzy angielscy przekonani są, iż taka sama reforma będzie i co do nich przeprowadzoną.

* * *

Niezawodnie sprawa żydowska jest jedną z najważniejszych w liczbie spraw, stojących dzisiaj w caracie na porządku dziennym. Nie dlatego oczywiście przypisujemy jej to znaczenie, żebyśmy byli zdania, iż żydzi na jakiemkolwiek polu odgrywają wśród ośmdziesięcio-milionowej ludności caratu jakąkolwiek wybitną rolę, lub żeby rozwiązanie takie lub owakie sprawy żydowskiej wpłynąć mogło na dalszy bieg tych procesów dziejowych, które dzisiaj tak szybko dojrzewają pod palącemi promieniami despotycznej carskiej władzy; lecz jeno dlatego, że dwa stronnictwa, toczące w prasie moskiewskiej walkę między sobą — stronnictwo panslawistyczne i stronnictwo liberalne (apadników) — użyły tej sprawy jako broni do rzucania sobie nawzajem pocisków, i że trzecie stronnictwo — nihilistyczne — użyło jej jako materjału do wyrobienia w niższych warstwach ludności smaku w ekscesach i buntach przeciw publicznemu porządkowi. Dlatego to na sprawie żydowskiej odbijają się refleksyjnie jak w źwierciadle wszelkie epizody wzajemnej walki dwóch pierwszych stronnictw i wszelkie postępy trzeciego. A przez to samo sprawa ta dorosła do znaczenia politycznego czynnika, na które zresztą sama przez się w żadnym razie nie mogłaby zasługiwać.

Owoż wczoraj wszystkie pisma niemieckie, będące w rękach żydowskich — a takie jak wiadomo stanowią niemal 99% prasy niemieckiej — z ogromnym tryumfem doniosły światu, iż w łonie panslawistycznej partji, występującej dotąd „jak jeden mąż" przeciw żydom, nastąpiło rozdwojenie. Katków, ów Jowisz panslawistów, zmienił swe przekonanie! — pisały wszystkie żydowskie pióra — i to zmienił je tak dalece, że wystąpił wrogo przeciw Ignatiewowi, gromiąc go surowo za reskrypt, zabraniający farmaceutom mojżeszowego wyznania utrzymywać lub dzierżawić apteki w Petersburgu.

Doniesienie to wydało się nam odrazu podejrzanem i dlatego nie daliśmy mu przytułku. Czekaliśmy, aż nadejdzie poczta moskiewska i wyjaśni sprawę. Owoż dzisiaj podejrzenie nasze usprawiedliwiło się zupełnie. Wprawdzie Katkow rzeczywiście występuje przeciw owemu reskryptowi, ale bynajmniej nie w sensie tym, iż miałby zostać protektorem żydów. Oto co on pisze:

„Ustawa, pozwalająca żydom farmaceutom mieszkać we wszystkich guberniach caratu, jakkolwiek nie wypowiada jasno, daje jednak *implicite* do zrozumienia, że pozwalając im na mieszkanie, pozwala im także zajmować się swojem rzemiosłem, poświęcać się zawodowi, dzięki któremu dano właśnie im przywilej swobodnego pobytu na całym obszarze caratu. Inaczej nawet ustawy z d. 19 lutego 1879 r. zrozumieć nie można, jak tylko w tym sensie, że przywilej, nadany żydom farmaceutom, dany im został nie dlatego, iż są żydami, ale właśnie pomimo tego, że są żydami. — więc dlatego, że są farmacentami. A jeżeli tak, to jakżeż można zabraniać im wykonywania ich zawodowej czynności, i przez to zabranianie dawać ludziom pochop do snucia wniosku, że ustawa pozwalająca żydom farmaceutom swoboduie przebywać w całym caracie, pozwoliła im to pod milczącym warunkiem, iż będą trudnili się wszystkiem czem chcą, byle tylko nie aptekarstwem".

Ustęp ten z artykułu Katkowa posłużył widocznie korespondentom żydowskim do rozpuszczenia radośnej dla całego izraelskiego plemienia wieści, iż Katków broni żydów, i że w tej sprawie między Ignatiewem a Katkowem wybuchła walka. Z tego fantazja dziennikarska wysnuła wniosek, że już w łonie panslawistów panuje rozdwojenie, że w skutek tego stronnictwo to traci na wpływie, czego dowodem jest nominacja Giersa. O mały włos nie czytaliśmy w której z *Pres* lub *Blattów* wywodu szumnego na temat, iż żydzi, stawszy się kością niezgody pomiędzy panslawistami i ułatwiwszy kamarylli niemieckiej zwycięztwo w Gatczynie, uratowali pokój Europy i zasłużyli na powszechną wdzięczność.

Tymczasem rzecz zupełnie inaczej wygląda. Katków wystąpił przeciw reskryptowi, bo uważa go za półśrodek, a logicznie szermierząc w imię panslawistycznych haseł, pragnie do żydów stosować radykalną metodę, więc przedewszystkiem pragnie odwołania ustawy z 19. lutego 1879 roku.

„Bez porównania — pisze on w dalszym ciągu swego artykułu — byłoby logiczniej i nawet humanitarniej, odebrać ten przywilej dany żydom farmaceutom, aniżeli obdarzać ich ustępstwem jedną ręką, a odbierać to ustępstwo drugą".

Nowoje Wremia popiera także to zdanie Katkowa i w dzisiejszym numerze w artykule „Żydowsko-chińska sprawa", przytoczywszy ustawy, jakie istnieją w Australii i na wyspach Sandwich przeciw Chińczykom, pragnie aby na wzór ich ułożono ustawodawstwo moskiewskie przeciw żydom. Szczególnie to podoba się dziennikowi, inspirowanemu przez Ignatiewa, że w Australii jest ustawa, mocą której każdy przybijający do portu statek ma prawo mieć tylu tylko Chińczyków na pokładzie, aby na każde 100 ton ładugi wypadał jeden Chińczyk; przytem od każdego Chińczyka płaci się cła 100 dolarów.

Owoż, powiada *Now. Wr.*, jeżeli w Australii zrobiono to z Chińczykami, którzy pod względem moralnym, jako ludzie pracowici, skromni, oszczędni, uczciwi stoją o całe niebo wyżej od żydów, trudniących się tylko lichwą i szachrajstwem, to dlaczegożby w caracie nie zrobić tego z żydami, dlaczegożby nie nakładać cła na każdego żyda, przyjeżdżającego z polskich gubernij do caratu? Z cła tego proponuje *Now. Wr.* utworzyć fundusz, któryby wkrótce urósł niezawodnie do milionów, a który można byłoby użyć na wywożenie żydów za granicę, do Ameryki, Palestyny lub choćby na księżyc.

Widzimy więc z tego, że sprawa żydowska nie stała się kością niezgody i nie rozdwoiła obozu panslawistów. Owszem nienawiść do żydów jest właśnie jednym z cementów spajających ten obóz, tak gorliwie pracujący nad kompromitowaniem Moskwy i nad zagładą caratu, a przez to odgrywający w dziejach jego niezawodnie cywilizacyjną czynność

* * *

Bez zapowiedzi otrzymujemy drugi półurzędowy komunikat w sprawie reformy gimnazjów przedlitawskich. Cytujemy go, jak i wczorajszy, dosłownie:

„Dociekając głębiej przyczyn tak często podnoszonego utyskiwania na przeciążenie uczniów gimnazjalnych, musimy przedewszystkiem rozglądnąć się w celach nauczania i uczenia się które Zarys organizacyjny stawia jako metę dla gimnazjów, aby sobie odpowiedzieć na pytanie, czy może nie nazbyt są wygórowane te cele i czyli już w samej dążności do dopięcia onych nie leży konieczność wymagania rzeczy niewłaściwych od ucznia. Otóż przedłożony ankiecie memorjał wychodzi z tego zapatrywania, że — supponując wierne, staranne trzymanie się ustawionych w Zarysie organizacyjnym zasad — można wytknięte tam ogólne cele nauczania i uczenia się uważać z całym spokojem jako możliwe do dopięcia bez nadmiernego uczniów przeciążenia. Powodu do wspomnianych utyskiwań na zbytnie wymagania od uczniów, nastręcza jedynie brak owych normalnych stosunków w gimnazjach, pod któremi Zarys organizacyjny do owych celów nauczania i uczenia się chce aby dążono i one osiągano.

Te bowiem stosunki zależą od spełnienia rozmaitych warunków, których 1) w ustroju poszczególnych gimnazjów, 2) w kwalifikacji i stosunkach uczuiów, 3) w metodzie nauczycieli i 4) w przymiotach podręczników szkolnych szukać należy.

Co do organizacji gimnazjów podnieść należy, że zasada „uczenia się w szkole" — mające się odbywać pod kierunkiem nauczyciela wspólne przygotowywanie uczniów do każdej nowej lekcji, tudzież wszechstronne unaocznienie i przerobienie materjału naukowego — trudno aby urzeczywistnioną być mogła, jeżeli, jak się to we wielu gimnazjach dzieje, ma się zadania tego dokonać z 80 albo i więcej uczniami. Zważmy dalej, jak mało jest gimnazjów, posiadających stałe ciało nauczycielskie, co dla ustalenia świadomego celu tokn nauki, dla wzorowej metody jest nieodzownem; jak często wypada dzielnych nauczycieli zastępywać niewprawnymi suplentami; jak często zajęcia uboczne, konieczne w danych stosunkach, zużywają siłę niejednego nauczyciela aż do wycieńczenia; i jak często „uczenie się w szkole" stają na przeszkodzie niepomyślne dla krzepkości nauczycieli a umysłowej świeżości i elastyczności uczniów lokalne stosunki szkoły, jak np. ciasne, ponure pokoje, brak światła i powietrza.

Co się tyczy uczniów, to podnosi memorjał uznaną snać powszechnie i częstokroć wypowiadaną konieczność, aby drogą ustawodawstwa postanowiono, że dla przyjęcia ucznia do gimnazjum należy bezwzględnie wymagać wykazania się ukończonym 10. rokiem wieku, tudzież aby ścisłemi naserjo egzaminami wstępnemi ile możności zapobiegano temu nadużyciu że uczniowie, do wyższych studjów wcale nieprzeznaczeni, swój obowiązek szkolny aż do skończonego 14. roku wieku w niższych klasach gimnazjalnych odsiadują. Jak bardzo nędza już z domu nie pozwala uczniowi oddawać się studjom z ochotą; jak często lekkomyślność młodzieży, pochodząca z żywości, niejednego przedwcześnie dojrzałego młodzieńca bez ochrony pozostawia; jak znowu z drugiej strony nieokiełznana ambicja albo niewczesna dążność do wielostronnego uzdolnienia się przetężenie sił u niejednego ucznia sprowadza; jak w ogóle z brakiem owej, dla pomyślnych wyników nauki arcypożądanej, zgoduości między szkołą a domem co do tego, czego się ma wymagać od ucznia, zawsze i wszędzie każdy, jak kolwiek plan nauki spotkać się musi: — to są rzeczy taksamo powszechnie wiadome, jak znowu pewnem jest, że utyskiwania na przeciążenie uczniów w tych przynajmniej nie ucichną kołach, w których staje się po stronie przepadłych uczniów, podczas gdy niemniej bardzo pochopnym się bywa do przypisywania znakomitych postępów ucznia przedewszystkiem jego zdolnościom znakomitym i pilności, szkole zaś w drugim dopiero rzędzie.

Żądanie co do poważnej, akuratnej, ale w miarę prowadzonej pracy umysłowej, bez której owa tak głośno żądana inteligencja jest całkiem niemożliwą, musi być sprowadzone do harmonii z zasadami zdrowej pedagogiki i dydaktyki.

Fatalnej zmianie podręczników szkolnych, nieuzasadnionej, robiącej naukę drogą i sukcesa jej mącącej, już zapobieżono. Najwyższej władzy szkolnej udało się w toku lat ostatnich otrzymać w miejsce usuniętych podręczniki odpowiedniej obmyślane, mniejsze co do objętości, w układzie mniej trudne a więcej pouczające.

Od strzeżenia najwyższych idealnych dóbr człowieczeństwa przez ciągłe odświeżanie nowo czesnej kultury na podstawie starożytnego klasycyzmu, nie odstąpi się. Jako najwyższe i najpiękniejsze zadanie gimnazjów należy to uważać, aby młodzież z duchem klasycznej starożytności dokładnie zaznajomiono, zagrażające społeczeństwu materjalistyczne zdziczenie odwrócono, a pielęgnowaniem czystego hellenizmu, w którym tkwią pierwsze wszelkiej sztuki i umiejętności zawiązki, w dążących za nim pokoleniach obudzono zmysł i zapał dla wszystkiego, co dobre, szlachetne i piękne.

Wstrząsanie zasadami Zarysu organizacyjnego, wypaczanie kardynalnych jego postulatów co do organizacji, dążność do zmian co się tyczy dobrze urządzonego podziału na gimnazja niższe i wyższe, liczby kursów i obowiązkowych przedmiotów — są to według memorjału tylko próby, któreby w najlepszym razie, pominąwszy możliwość wielkich szkód, chyba się wątpliwym eksperymentem równały.

Natomiast dobrzeby było, przeprowadzić obecnie uchwały ministerjalnej konferencji z r. 1879., o ile jeszcze nie zostały wprowadzone Te w zasadzie już w r. 1879. zatwierdzone, a pewnych pożądanych zmian w szkolnictwie gimnazjalnem dotyczące wnioski są:

dopuszczenie jednej tylko gramatyki łacińskiej i greckiej na czas przynajmniej lat dziesięciu;

wykształcenie nauczycieli języka niemieckiego dla szkół średnich słowiańskich i włoskich;

uregulowanie planu nauki języka mittelhochdeutsch;

pomnożenie godzin języka niemieckiego w V. klasie gimnazjalnej z 2 na 3;

równomierny rozkład materjału przyrodniczego w gimnazjach i realnych gimnazjach, aby uczniowie z jednego do drugiego z tych zakładów przechodzić mogli;

oswobodzenie inspektorów i dyrektorów od pisaniny;

ustanawianie krajowych inspektorów szkolnych, w razie uzdolnienia, według kategorji liczby szkół średnich, a nie według grupy przedmiotów humanistycznych i realistycznych;

zwinięcie niemających żywotności szkół średnich w małych miastach i miasteczkach a odpowiednie pomnożenie ich w miastach pierwszorzędnych;

wreszcie wszelka możliwa redukcja i odpowiedni rozkład materjału naukowego w pojedyńczych przedmiotach."

Tyle słów półurzędowej *Provinzial-Correspondenz*. Jeżeli na tem ma się skończyć reforma gimnazjów przedlitawskich, to zaprawdę szkoda będzie młodzieży szkolnej i wydatków na te szkoły — i niefachowym nie pozostanie nic innego, jak odebrać sprawę reformy szkół średnich z rąk fachowych.

* * *

Mamy już dosłownie mowę br. Walterskirchena do wyborców. Takiego potępienia liga lewicy co do zasad i taktyki, takiego zdemaskowania klika herbstowska — jeszcze nie doznały. Jest to głos, wołający w imieniu wolności nie przeciw klerykałom i feudałom, i w imieniu niemiectwa nie przeciw Polakom, Czechom i Słowieńcom — ale przeciw samymże liberałom niemieckim. Pisma centralistyczne tem się bodaj cieszą, że br. Walterskirchen mimo to nie stanął po stronie Taaffego. Wszelako nieskończenie ważniejszem jest, że na Taaffego nie uderzył a Czechów i w ogóle słowiańskie ludy Austrji wziął w obronę.

W Lublanie i w całej Krainie radość ogromna. W drugim znowu okręgu przy wyborach do lublańskiej Rady miejskiej zwyciężyli narodowcy słowieńscy — a był to okręg daleko trudniejszy od pierwszego. Jeszcze im pozostaje do zdobycia trzeci okręg wyborczy, w którym już różnica na jedną lub drugą stronę zaledwo 10 głosów wynosić może; w drugim wynosiła 50, bo 300 przeciw 250.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 13. kwietnia.

(▭) W skutek rozporządzenia ministra oświecenia z dnia 31. marca r. b. nastąpi z nowym rokiem szkolnym w całej monarchii pruskiej, a więc i w dzielnicach polskich, zniewolonych do Prus należeć, zmiana dotychczas obowiązującego planu nauk w gimnazjach i szkołach realnych. Główna zmiana polega na tem, że nauka języka francuzkiego rozpoczyna się już od kwinty (2. klasa i to w 4 godzinach tygodniowo, a nie jak dotychczas w 3 godzinach, w następnej klasie zaś, kwarcie, będzie na język znienawidzonych przez Niemców Francuzów wyznaczonych 5 godzin; nauka języka greckiego, rozpoczynająca się dotychczas w kwarcie (klasie 3) rozpocznie się dopiero w tercji niższej (klasie 4); na język łaciński przeznacza się obecnie 9 godzin (dotąd 10) w klasach od seksty do tercji niższej, a 8 i 6 w klasach od tercji wyższej do prymy wyższej (klasy 4—9), natomiast mają być w gimnazjach więcej uwzględniane nauki przyrodnicze. W szkołach realnych zaś ma być więcej uwzględniana łacina.

Oto w głównych zarysach odnośne zmiany. O języku polskim, języku znacznej liczby poddanych króla pruskiego — ani mowy w rozporządzeniu nowem nie ma, chociaż potrzeba jego coraz więcej uczuwać się samym Niemcom daje, chociaż w ostatnich czasach nawet uczeni niemieccy coraz więcej literaturą polską się zajmują. Będzie on i nadal w gimnazjach naszych przedmiotem, postawionym po za planem, a uczniom polskim zostawi się do woli, czy go chcą pobierać lub nie. Niemcy zaś osobnego zezwolenia będą musieli się domagać. Zaiste, że wobec

---

9

WALKA O BYT.

Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

Pani Gębalska namiętnie kochała jedynaczkę Józię. Gębalski znał tajemnicę serca swej Knudzi, dlatego też wiele razy straszyła go, bojąc się sama zbytecznego hazardu, uspakajał ją przyszłem szczęściem Józi.

— Ej! nie szalej, mój stary! A nareszcie trzeba mieć Boga w sercu — perswadowała.

— A cóżto, nie modlę się, nie poszczę, nie jeżdżę na odpusty, nie oddaję Bogu co boskiego? Jestem ci może jaki farmazon? A zresztą dodał przyciszonym głosem — nie wezmę ja, to wezmą drudzy, a jak drudzy nie wezmą, to i tak się zmarnuje na zbytki, albo zabierze Szlacka, rozkradną lokaje! Nie lepiej, że poczciwy człek na starość dla siebie i dziecka coś ucinta?...

— No, tak — mówiła udobruchana pani Gębalska — tylko na miłość Boską, ostrożnie.

— Ho, ho, jak się człek zestarzeje, to ci powiedzą: „Staryś, ruszaj se umierać pod płotem, kiedyś był tak głupi, żeś o sobie nie umiał pamiętać."

— No, tak — powtórzyła pani Gębalska — tylko na miłość Boską ostrożnie.

— Znam ja ich, bom się to nie napatrzał na własne oczy? — A co zrobili z Hartkiewiczem, a co zrobili z Rzepeckim? Harował całe życie, pilnował, strzegł pańskiego jak oka w głowie i jaka za to wszystko zapłata? — Gdy już nie mógł dojrzeć, gdy mu się nogi trzęsły, wygnali go jak psa i zmarniał gdzieś tam u żyda. Żona, dzieciska, wszystko poszło w poniewierkę.

Pani Gębalskiej wypadło w tym punkcie westchnąć i westchnęła ciężko.

— Znam ja ich — wołał Gębalski — tych faraonów. Boga w sercu ani za trzy grosze, a podchlebiają a liżą się: „Mój Gębalsiu, mój Gębusiu," — ale stój w przedpokoju, ani kroku — wara ci!... Dam ja wam.

— Tylko na miłość Boską, ostrożnie.

— Co mi tam będziesz ciskać w oczy ostrożność, wiemci jak trawa rośnie — zawołał z mocą — nie złapią mnie. A choćby widzieli, to i tak muszą oczy zamknąć. Za sześć lat pensja niezapłacona.

— Zapłaciłeś ty ją sobie — przerwała pani Gębalska.

— Zapłaciłem czy nie, to moja rzecz a pensja pensją. A zkąd wezmą odrazu tysiąc ośmset rubli, gdy każdym złapanym groszem, trzeba im zapychać rozmaite dziury? Muszą zamykać oczy i basta.

— Co ty nie wygadujesz stary — zawołała pani Gębalska łamiąc ręce. Teraz pewno pan Adam weźmie na siebie gospodarstwo i będzie inaczej.

— Będzie lepiej! — Każdemu mądrali na niemieckich książkach prędzej oczy zamydlisz, jak zwykłemu gospodarzowi, co to orze, sieje, gnój wywozi, pilnuje i Boga chwali. Już moja Kundo, ty się do tego nie mięszaj, boś na te rzeczy głupia, jak ta gęś nieprzymierzając.

Gębalski ujął się pod boki i wydął policzki.

— Patrzcie go, Gębala — odparła połowica — jak to zhardział! Że czuje w kieszeni parę groszy, to już i żonę poniewiera. A jakeś mnie brał, gdyś jeszcze był Gębalą — poniewierałam tobą — chociaż jestem z porządnego domu?

— Fiu! fiu — roześmiał się Gębalski.

— Co Kosmacińska to nie Gębala, stary ośle: rozumiesz?

Pani Kosmacińska, z domu, tupnęła nóżką.

Gębalski zbity z tropu nadrabiał miną i kładąc ręce w kieszenie mówił sam do siebie:

— Kosmacińska, wielkie mi państwo! a wziąłem ją z jedną spodnicą! Żeby też jaki grosz, choćby na żart się zawadził.

— A coś miał — krzyknęła rozgniewana Kosmacińska z domu — jedna kapota przykrywała ci plecy; dopiero gdym ja znalazła i wyprosiła miejsce w Czyżowie, zaczynasz hardzieć i pomiatasz mną, gdy w pierza z mojej łaski obrastasz.

— Z twojej? — krzyknął Gębalski rzucając z całej siły czapkę o ziemię.

Otworzyły się drzwi, wszedł Adam: Gębalski stanął jak wryty — Gębalska zbladła.

— Ja...śnie ja.. śnie — zaczął się jąkać, uśmiechać słodko, i nisko kłaniać.

— Cóżto, małżeńska sprzeczka? — pytał wesoło Adam.

— Dokucza mi — zawołała pani Gębalska i zalała się łzami.

— Szanuj pan żonę — mówił młody człowiek; Kosmacińscy znani są, kobieta z dobrego gniazda...

— Dziękuję jaśnie panu — zawołała nieszczęśliwa niewiasta płacząc. Pracuję mu od świtu do nocy, oszczędzam jak mogę, a on mi jeszcze wymawia.

— Ha! cóż jaśnie panie, bieda gniecie, to i nie dziw, że się czasem człek uniesie — pochwycił Gębalski.

— Bieda? — powtórzył Adam i uśmiechnął się.

Uśmiech Adama, jakby od jednego zamachu przeszył sztyletem dwoje naraz serc państwa Gębalskich.

— Ha! cóż jaśnie panie, pensji już od sześcin lat nie widziałem ani grosza...

— A jednak jakoś pan żyjesz — odparł Adam.

— Łata się jak może i ciągnie jak może, aby szło, aby bliżej grobu, cóż robić?

— Kiedy bieda to cierp i milcz, a nie dokuczaj mi.

Pani Gębalska uważała za potrzebne westchnąć i łzy chusteczką otrzeć.

— Bądźcie państwo spokojni, pensję wypłacę.

— O! dziękujemy, bardzo dziękujemy jaśnie panu, pozapłaca się długi i człek jakoś się z biedy troszkę otrzęsie — odezwała się smutno pani rządczyni.

Adam się znowu uśmiechnął i znowu zimny sztylet przeszył serca państwa Gębalskich.

— Ponieważ mam dziś wolny czas, każ pan konie okulbaczyć, radbym obejrzeć pola i zasiewy.

Gębalski wypadł na dziedziniec krzycząc swoim zwyczajem.

— A gdzież córka? — zapytał Adam Gębalskiej.

— W Radomiu, proszę jaśnie pana, u ciotki; zlitowała się i wzięła ją do siebie, aby się dziewczyna w szkole choć czytać nauczyła — mówiła słodko wznosząc oczy ku niebu.

— Walek, a gdzieżeś ty... Że tożto żadnego doprosić się nie można! A jest tam który? A to łajdaki! [illegible] święto, to tylko do karczmy lecą

jak opętani — rozległ się na dziedzińcu donośny bas pana rządcy.

Walek stanął we drzwiach stajni.

— Kulbacz zaraz konie. A przejechałeś je choćby po razu szczotką? Ale to próżniaki, tylkoby jedli i spali.

— Drzyj se gębę, drzyj, bo panicz w gumnach — mówił do siebie Walek kulbacząc konie.

— Należało dopilnować, aby konie były oczyszczone rano — odezwał się łagodnie Adam za plecami Gębalskiego.

— Abo to nie wołam, nie krzyczę, nie pilnuję? Lecz cóż to pomoże?

— Pomoże, gdy się każe przy sobie oczyścić.

Gębalski oczy wytrzeszczył i znowu stanął jak wryty.

— Bo, bo też oczyszczono — rzekł z cicha.

— A więc po cóż krzyczeć? — Niesprawiedliwy krzyk oburza ludzi i gniewa.

— Dam ja im gniew! — pogroził zamaszyście.

— A częsty krzyk — kończył Adam — nie robi żadnego wrażenia i proszę nie męczyć się pan nim.

— Jakże inaczej z chłopstwem poradzić?

— Łagodnością i pilnością.

— Jużto, proszę jaśnie pana, pilności mi nikt nie zgani

— Tem lepiej, a proszę mnie nie oświecać tak zbytecznie, wystarczy pan Adam.

Gębalski roztworzył buzię dość szeroko, albowiem miał ją rozdartą, jak utrzymywał Walek. Zakazano mu krzyczeć i nie pozwolono używać „jaśnie pana", z którym się wychował, wzrósł, pomimo że się na niego gniewał. Nie dziw, że wystraszony zaczął coś podejrzywać.

(C. d. n.)

zwiększenia wykładu języka polskiego w gimnazjach i szkołach realnych w królestwie Polskiem [przez] rząd moskiewski, i wyznaczenie na ten [...]obnej wprawdzie sumy, 3.160 rs., Niemcy [...]ogą wcale robić Moskalom zarzutu brutal[ności] i dzikości!

Pisałem wam w krótkości o odbytym już we [...]ek wiecu — tutejsze gazety niemieckie już [...]nim zajmują, i dziwią się w swej naiwności [...]kom, że mogą, pomimo tylokrotnej odmowy, [ż]ądaniami swemi, co do zmiany w szkołach, [na]stępować. Dziwno im, że posiadamy tyle cier[pliwo]ści, iż nie poprzestajemy się domagać przynależnych naszemu językowi i religii praw — zdaniem ich, powinniśmy znosić cierpliwie, co nam łaska Niemców podaje. A więc legalna obrona, boleść, jaką czujemy z powodu krzywd nam wyrządzanych, głośno wypowiedziana, jest bezprawiem w oczach Niemców! Nie, zaiste! — takiej agitacji nigdy nie zaprzestaniemy, dopóki nam sił i życia stanie, a byłoby hańbą dla nas, gdybyśmy spokojnie i z założonemi rękami temu się przyglądali. Niemcy szlachetniejsi sami by na nas z pogardą spoglądali, wtenczas mogłaby taka *Posener Ztg.* zrobić nam zarzut złajdaczenia *(Verlumpung)*, jak to niedawno uczyniła.

Donosiłem wam już z początkiem r. b., że ks. dr. Kanteckiemu, naczelnemu redaktorowi *Kur. Pozn.* grozi proces z powodu kazania w trzecie święto Bożego Narodzenia powiedzianego w Ołoboku, w parafialnym kościele księdza K., osieroconym od lat kilku. Wczoraj stawał oskarzony przed kratkami sądu tutejszego, a pomimo dowodu iż wyświęcony został przed emanacją praw majowych, dalej pomimo odwołania się na §. 5. ustawy z dnia 14. lipca r. 1880, uprawniającego „sąsiednich“ księży do sprawowania czynności duchownych w osieroconych parafiach, sąd skazał go na 30 mrk. kary i na koszta, podając za powód, iż rzeczony paragraf na korzyść oskarzonego nie przemawia.

W Toruniu zaś skazał wczoraj sąd ławniczy redaktora *Gazety Toruńskiej* p. Derdowskiego na 50 mrk. lub dziesięć dni więzienia za obrazę dr. Wienera, któremu to nie chciało się słyszeć słowa polskiego podczas obchodu jubileuszowego dyrektora gimnazjum chełmińskiego dr. Łożyńskiego. Jak dawniej donosiłem i tutejsi redaktorzy, prócz redaktora *Gońca Wielkopolskiego*, skazani zostali na kary pieniężne za obrazę owego pana.

Panna Marja Derynżanka wystąpiła po raz pierwszy na scenie naszej w Rasyna trajedji „Fedra“. Zimni zwykle Wielkopolanie przyjęli z uniesieniem artystkę. Szkoda, że nie wszyscy artyści poznańscy zdołali się nastroić do wysokości kamertonu gościa. W przyszłą sobotę drugi występ panny D. w roli Julii szekspirowskiego dramatu.

W niedalekiem Mogilnie zmarł w zeszły poniedziałek dr. Jan Zimmermann. Była to dusza na wskroś patrjotyczna, a w r. 1863 wielką rozwijał czynność w Wrocławiu, gdzie wówczas na uniwersytecie bawił. Ztąd też znany był nietylko w Księztwie, ale i w innych dzielnicach Polski. Sam na pole walk podążyć nie mógł, gdyż od dzieciństwa posługiwać się musiał kulą; w walce z najezdcą padło w owym pamiętnym roku dwóch braci zmarłego. W zawodzie lekarskim zyskał sobie nietylko ogólne uznanie i poważanie, ale i miłość powszechną. Cześć jego pamięci!

Emigracja ludu do Ameryki przybiera tak znaczne rozmiary, że, jak się zdaje, kontyngent tegoroczny przewyższy o wiele zeszłoroczny. Przedwczoraj przejeżdżało przez Poznań, zdążając do zamorskich okolic po złote runo, trzydziestu wieśniaków, a wczoraj 120, wyraźnie stu dwudziestu. Do czego te nieznane u nas stosunki doprowadzą — Bogu wiadomo!

Rzym d. 10. kwietnia.

Przez cały upłyniony tydzień polityka milczała, a mieszkańcy Rzymu — mówię o większości — oddawali się nabożeństwu i zwiedzaniu kościołów wiecznego miasta. Jednakowoż słynych ceremonii papieskich nawet w kaplicy Sykstyńskiej nie było. Krążyła świeżo pogłoska, iż Ojciec święty zamierza je odprawiać tego roku w górnej sali nad sienią świętego Piotra, zamienioną w kościół z powodu ostatniej kanonizacji i trzech następnych beatyfikacji; ale ta pogłoska nie sprawdziła się. Liczni cudzoziemcy, przybywający podawnemu na wielki tydzień do Rzymu, musieli poprzestać na trenach Jeremiasza i *Miserere* wielkich kompozytorów włoskich, śpiewanych w bazylice świętego Piotra i u św. Jana Laterańskiego, tudzież na błogosławieństwie wielkich relikwij udzielanem w bazylice watykańskiej i w bazylice świętego Krzyża: jestto, jak wiadomo, drzewo prawdziwego krzyża, grot włóczni, który przeszył bok Zbawiciela, chustka św. Weroniki zwana *volto santo*, a u św. Krzyża inna część prawdziwego krzyża, cierń z Chrystusowego wieńca, jeden z gwoździ męki Pańskiej, odłamek krzyżowego napisu po grecku i po łacinie, bo hebrajskich głosek niedostaje, i część krzyża dobrego łotra. O autentyczności tych pomników męki Chrystusowej wątpić nie można, albowiem niezaprzeczone dowody przekonywają nas, iż sięgają one czasów świętej Heleny i świętego Hieronima, którzy je przywieźli z Jerozolimy, a we wszystkich muzeach Rzymu i Neapolu są zabytki starożytności nierównie dawniejsze, jak n. p. niezliczone sprzęty znajdowane ciągle w grobach etruskich. Że zaś od czasów apostołów troskliwie nad temi pamiątkami czuwano, nic więc dziwnego, że się do dni naszych przechowały. Gdyby n. p. napis krzyża był podrobiony, nigdyby fałszerzowi nie było przyszło na myśl, aby wyrazy greckie i łacińskie pisać sposobem żydów, to jest od prawej ręki ku lewej. Niezliczone tłumy ludu cisnęły się także w tych dniach do kościoła jeneralnego Dominikanów, by słyszeć osobliwego kaznodzieję Ojca Lombardo, o którym nadmieniłem już wam w przeszłym liście.

Wielki książe Włodzimierz opuścił wieczne miasto w wielką środę z małżonką i wielko-małem książątkiem Cyrylem, ochrzczonem tem imieniem w celach panslawistycznej propagandy, aczkolwiek apostoł Słowian nic nie miał wspólnego z Moskalami ani z prawosławiem. Chociaż brat carski przywiózł tutaj bardzo czuły list od Aleksandra III. do króla Humberta i bardzo się umizgał tak do Kwirynału jako i do Watykanu, nic podobno nie uzyskał oprócz urzędowego obiadu w Kwirynale, a urzędowego przyjęcia w Watykanie. Jednak sentymentalność moskiewska tkliwie się popisywała w jego osobie, a udawszy się do Panteonu, modlił się tam klęczący przed grobem Wiktora Emanuela, i przeżegnawszy się wielokrotnie zawołał rzewnym głosem do towarzyszących mu urzędników krajowych:

„Ach! ach! tak serdecznie kochałem Wiktora Emanuela za jego życia, że mam sobie za święty obowiązek pokłon oddać jego prochom!...“ Patetyczny ten wykrzyknik, który miejscowe dzienniki natychmiast zapisały, nie zdołał jednak przekonać Włochów o zbawienności moskiewskiego przymierza.

Umarła w ciągu wielkiego tygodnia baronowa Jadwiga v. Keudell z domu Patow, ambasadorowa niemiecka w 38 roku życia. Wypadek ten smutne sprawił wrażenie w rzymskiem towarzystwie, gdzie pani Keudell była bardzo lubiana jako zacna, skromna i dobroczynna kobieta. Królewska rodzina i dwór wzięli udział w głębokim bolu ambasadora, który był bardzo przywiązany do małżonki, i wyjechał onegdaj z jej ciałem, które sam chce złożyć w grobie familijnym w Prusiech.

Jednocześnie prawie zeszła tu nagle z tego świata w skutek apopleksji hrabina Strogonow z domu Potocka, córka hr. Bolesława Potockiego z Kowalówki i Niemierowa na Podolu moskiewskiem. Hr. Strogonow, chociaż Potocka, była prawosławną, albowiem urodziła się z Moskiewki hr. Sołohubow. Była to tedy zupełna Moskiewka. Palec boży, który na potomstwie zdrajców ojczyzny zapisuje się tak jawnie, jak na uczcie Baltazara, znowu się pokazał na wnuczce Szczęsnego Potockiego. Była przez czas jakiś właścicielką Tulczyna, gdzie się knuła Targowica, i gdzie jej dziadek spoczywa w kościele w szyzmatycką cerkiew zamienionym. Moskwa nie dała nawet Szczęsnemu spoczywać w świątyni pańskiej; przybytek prochami jego zbezczeszczony, stał się świątynią błędu, jak gdyby Bóg się brzydził ołtarzem, pod którym trup jego leżał. Wnuczka jego, córka carskiego szambelana, przeszła duszą i ciałem na własność Moskwy, albowiem kto ojczyznę zdradził, traci własność prochów swoich i krwi swojej, traci to, co ostatni nędzarz zachowuje. I jak gdyby nie dość było sprawiedliwości bożej na tulczynieckim pałacu, przeszłym w ręce Moskali, którzy zmazali na jego facjacie kłamliwy złoty napis: „O b y z a w s z e w o l n y c h i c n o t l i w y c h b y ł p r z y b y t k i e m“; — jak gdyby jej nie dość było na upokorzeniu prochów krajczego koronnego, nad którem pop śpiewa „mołeben“, i na prawosławnej jego wnuczce, — aliści jeszcze Bóg dotyka tę wnuczkę nagłą i niespodziewaną śmiercią w 42 roku życia, w hotelu Costanzi, to jest w zajezdnym domu, w karczmie! Dla racjonalistów i materjalistów są to zapewne wypadki naturalne, nic nadzwyczajnego w sobie niemające; ale wszelki głębszy myśliciel nie może się wstrzymać od zestawienia tych uderzających faktów, i od uznania i uwielbienia w nich ręki tajemniczego Mściciela, która ściga w trzeciem pokoleniu sprawców rozbioru ojczyzny. Co się stało z potomstwem Targowiczan? To samo co z ludem, który wrzeszczał: *Sanguis ejus super nos et super filios nostros!* Lud ten stał się karjatydą Kolosseum, które zabrany w jasyr przez Tytusa, na barkach swych musiał dźwigać. Targowiczanie i im podobni u nas stali się karjatydami niewoli.

Międzynarodowa wystawa obrazów

we Wiedniu.

IV.

Wiedeń d. 9. kwietnia.

Liczebnie przewyższa Belgię Francja. Oddział jej zajmuje jednę z największych sal gmachu wystawy. Krytyka wiedeńska bardzo sprzecznie ocenia dzieła francuskiego malarstwa Jedna część tej krytyki przesadza w pochwałach, druga zaś zbytnie gani. Prawda leży pośrodku. Bądź co bądź znajdujemy w oddziale francuskim dużo bardzo cennych rzeczy, których napróżno gdzie indziej byśmy szukali. Nadto widzimy tu wielką rozmaitość twórczości artystycznej, jednem słowem wszystkie rodzaje sztuki malarskiej zastąpione. Pod tym względem należy oddziałowi francuskiemu pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi. Zresztą i niema się czemu dziwić, skoro zważymy, że we Francji bez przerwy od więcej jak stu lat kwitnie sztuka malarska. Tradycje artystyczne oddziaływają i na teraźniejszość i im to obecne francuskie malarstwo bezsprzecznie dużo ma do zawdzięczenia. Z drugiej strony spostrzegamy w oddziale francuskim dużo alegoryj i dzieł mistycyzmem owioniętych, a nadto i niektóre potworne wyskoki zbyt wybujałej fantazji. Utworom tym brak przedewszystkiem prawdy życiowej. Prócz tego znajdują się jeszcze i obrazy wstrętne okropnością swej treści. Tu znowu realizm jest zbyt daleko posunięty i wzbudza po prostu obrzydzenie. Dlatego nie zgadzamy się bynajmniej ze zdaniem wiedeńskiego krytyka p. E. Ranzoni, który obrazowi B o n n e t a „Hiob“ przyznaje niepospolite i nadzwyczajne zalety, a nawet ogłasza go arcydziełem sztuki. Nie przeczymy, że wyraz twarzy nieszczęśliwego biblijnego starca jest po mistrzowsku oddany. Ale jakżeż potwornie, obrzydliwie i wstrętnie przedstawia się całość tej figury? Hiob jest zupełnie goły. Jestto poniekąd zgodne z tradycją biblijną. Ale jakżeż odrażliwem jest to cielsko ułomnego starca! Snać artysta chciał uwydatnić w obrazie to co Hiob mówi: „Zgniliznę zowią moim ojcem a robactwo moją matką i siostrą.“ Sam Ranconi powiada, że ażeby można podziwiać wielkie zalety tego dzieła sztuki, trzeba wprzódy przezwyciężyć w sobie odrazę i obrzydzenie, jakie ona na pierwszy rzut oka wzbudza. Wątpimy czyli w takich słowach może leżeć prawdziwa pochwała.

Pierwszeństwo w oddziale francuskim należy z pewnością dwom obrazom B o u g u e r a u, z których jeden zatytułowany „La vierge consolatrice“, a drugi „La naissance de Venus“. Pierwszy obraz malowany jest w stylu starożytnych mistrzów. Obraz przedstawia siedzącą Madonnę. U stóp jej klęczy dotknięta najgłębszą boleścią matka, która przyniosła ze sobą martwe swe dziecię. Trup dziecięcia leży u stóp Madonny. W postawie matki odźwierciedla się głębokie i prawdziwe uczucie, a oczy Matki Boskiej, która z majestatycznym spokojem wznosi się ponad nieszczęśliwą kobietą, wyrażają tak pocieszające, prawie ludzkie współczucie, że widz odczuwa, iż nieszczęśliwa, jeśli już nie z boleści, to przynajmniej z rozpaczy uleczona, opuści święte miejsce. Oczy ciemne Madonny posiadają wielką siłę uroku i wdzięku. Pod względem wykończenia artystycznego, jest obraz ten prawidłowym. Połysk i czystość koloru są zdumiewające a i plastyka nadzwyczajna. „La naissance de Venus“ jest znowu arcydziełem w swoim rodzaju. Bogini miłości powstaje z muszli, a trytony, najady i kupidynki witają nowonarodzoną. Koloryt obrazu pogodny i nadzwyczaj miły. Modulacja barw łagodna, a postać Wenery z wielkim wdziękiem i urokiem malowana.

Wytwornym obrazem jest L e R o u x'a „Herculanum“, w chwili zalania lawą. W głębi widzimy ogniem ziejącą paszczę Wezuwiusza. Buchająca lawa zaciemnia i ogień i cały widokrąg. Na przedzie obrazu, na wz[...]ku, stoją trzy uciekające niewiasty, niezrównanej piękności, wytężające przelękniony wzrok w stronę nieszczęśliwego miasta. Gdyby na obrazie prócz tej grupy nic więcej nie było, byłby on arcydziełem w pełnem słowa znaczeniu. Rysunek grupy niewiast jest klasyczny, a wykonanie tak uderzająco plastyczne, że raczej zdaje się widzieć grupę z marmuru wyrzeźbioną, aniżeli na płótnie namalowaną.

Olbrzymich wymiarów jest B a u d r y e g o „La glorification de la loi.“ Obraz ten ma przeznaczenie zdobić sufit wielkiej audjencyjnej sali w sądzie kasacyjnym w Paryżu. Jest więc stosownie do swego przeznaczenia alegorycznem ubóstwieniem prawa i jego znaczenia w życiu nowożytnego państwa; kompozycja przeprowadzona w wielkim stylu a wykonana w sposób lekki i że się tak wyrazimy, przeźroczysty malowideł al fresco. Na kamiennym tronie, do którego prowadzą schody, siedzi niewiasta w lśniące białe szaty osłonięta, która uosabia „prawo.“ Lewa jej ręka spoczywa na tablicach, na których wyryte są sentencje prawa, prawicę zaś wzniosła do góry i wydaje jej poruszeniami rozkazy. Z oblicza jej promienieje wzniosłość i spokojna stałość Po nad tą głową obrazu zawisła Themis z mieczem i wagą, bogini sprawiedliwości, która karę i nagrodę dzierzy w swym ręku. U jej stóp stoi inna niewiasta, trzymająca w jednem ręku sztandar rzeczypospolitej, w drugiem zaś wiązkę liktorską: wykonanie. Jako sporne strony stają przed prawem: państwo przedstawione przez piękną jasnowłosę kobietę, i kościół uosobiony w kapłanie okrytym purpurą i gronostajami. Po prawej stronie widzimy jeszcze jedną niewiastę spoczywającą na drzemiącym lwie a trzymającą na swem łonie dziarskiego chłopca. Jest to uosobienie ludu. Obraz posiada dość poprawny rysunek, chociaż z drugiej strony mało jest wykończony. Co do wielkości przewyższa on może nawet Gallaita „Dżuma w Tournay.“

Do dużych obrazów należy F l a m e n g a: „Ostatnia uczta żyrondystów,“ który pod względem kolorytu jest dość jednostajnym i suchym, aczkolwiek charakterystyka osób w prawdziwie historycznym duchu jest przeprowadzoną. W dziale rodzajowego malarstwa mało cennych obrazów. Najlepszym tu jest mały obrazek A r m a n d a L e l e u x'a, przedstawiający scenę w pracowni stolarskiej. Jest on pod względem wykończenia technicznego zarówno w każdym szczególe, jak i w całości doskonałym i posiada też znakomitą charakterystykę osób, jakoteż i bardzo miły koloryt. Tu zaliczyć trzeba również i obraz B e r a n d'a „Recepcja w salonie“, sztywnie nieco malowany, ale za to jaśniejący niezrównaną żywością kolorów. Wykonanie całości filigranowe i oryginalne, a nadto perspektywa i całe ugrupowanie towarzystwa wyborne. Z obrazu tego przebija się elegancja salonowa w sposób nadzwyczajny, co dzieło to sztuki czyni cackiem niezrównanem. D a n t a n'a „Śniadanie modelu“ jest również rodzajowem cackiem. Zresztą inne obrazy rodzajowe w oddziale francuzkim są bardzo mierne.

I dział krajobrazów nieszczególny. Składa się na niego tylko kilka lepszych nazwisk, a mianowicie: C o l i n, B o n d i n, G u i l t o n i L e P i c. Za to niezrównanymi mistrzami są Francuzi w portretach. Na tem polu nikt ich nie doścignął. Oddział francuzki posiada spory poczet bardzo znakomitych potrecistów, jako to: P. D u b o i s, B o n n a t, A r m a n d L e v y, L e f e b v r e, H e n n e r, F e r r i e r, C o l l i n, B a s t i e n - L e p a g e s, i C a r o l u s D u r a n. Pierwsze miejsce zajmują Dubois, Bonnat i Levy. Bastien-Lepages wystawił bardzo oryginalny wizerunek znanego felietonisty *Figara*, p. Alberta Wolffa.

Prócz obrazów alegorycznych i scen z mitologii, posiada oddział francuski jeszcze spory poczet „studjów kobiecych,“ z których niemało zaleca się pięknością form ciała niewieściego. W malowaniu kobiet, szczególnie nagich, są Francuzi również mistrzami.

Z przytoczonego widzimy, że wystawa francuska obfituje w obrazy wszelkiego rodzaju i pod tym względem przewyższa ona oddziały wszystkich innych państw. Tu jednak dodać winniśmy, że w pobieżnem naszem sprawozdaniu wyliczyliśmy tylko znakomitsze dzieła, pomijając milczeniem wiele innych wcale udatnych obrazów.

Belgia i Francja wzięte razem, jako państwa zamieszkałe przez ludność francuską, przewyższają swemi okazami całą resztę wystawy, chociaż oddział niemiecki, norwedzko-szwedzki, włoski a po części holenderski i hiszpański, dużo cennych zawierają rzeczy. Austrjacki oddział przedstawia się stosunkowo bardzo słabo. „Niema Matejki“, powiadają wszyscy z ża'em i słowami temi najlepiej charakteryzują ubóstwo chwilowe Austrji na wystawie międzynarodowej. Powiadają, że w gmachu wystawy pozostawił komitet urządzający dla Matejki „Hołdu pruskiego“ osobne miejsce. Tymczasem obraz pozostaje i pozostanie w Krakowie. Mistrz nasz ustępuje widocznie miejsca koteryjności wiedeńskich artystów i stronniczości zawistnej wiedeńskiej krytyki, zwłaszcza po nieprzyjemnych doświadczeniach, jakie niedawno ze swym szkicem historycznym „Sobieski w bitwie pod Wiedniem“ we Wiedniu zrobił. Obraz ten darował nasz mistrz wspaniałomyślnie na rzecz pozostałych po ofiarach pożaru w Ringteatrze z tym dodatkiem, że jeżeliby się obraz nie sprzedał za 2000 złr. artysta odbierze go napowrót i z swej kieszeni przyszle tę sumę na wymieniony cel dobroczynny. Zawistna krytyka wiedeńska obeszła się brutalnie z darem naszego mistrza, a skutkiem tego obraz na aukcji się nie sprzedał i poszedł napowrót do Krakowa. Teraz będzie Matejko z własnej kieszeni dopłacać 2000 złr. Ani słowa, że Wiedeń przyzwoicie się spisał!

G. Smólski.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 15. kwietnia.

* **Termometr** wskazuje w połndnie 12 stopni ciepła; pogoda niepewna.

* **Zebranie miesięczne** Towarzystwa prawniczego odbędzie się jutro w niedzielę 16. kwietnia br. o 4. godz. popołudniu w sądzie karnym. Na porządku dziennym wnioski dr. Małachowskiego i dr. Dziędzielewicza, względem utworzenia majoratów włościańskich a ewentualnie odczyt dr. Tilla o projekcie ustawy traktującej o egzekucji na płace osób, w służbie rządowej zatrudnionych.

We środę zaś 19. kwietnia b. r. o godz. 7. wieczorem w lokalu Towarzystwa (ul. Chorążczyzny l. 11) odbędzie się zebranie w celu omawiania praktycznych wypadków z dziedziny prawa. — Na obydwa powyższe zebrania zaprasza Wydział wszystkich P. T. członków.

* **Stowarzyszenie dam czerwonego krzyża** odbyło dziś w południe walne zgromadzenie za rok 1881 w sali ratuszowej pod przewodnictwem Alfredowej hr. Potockiej. Obecnych było przeszło 20 dam, tudzież pp. Filip Zaleski, dr. Biesiadecki protomedyk, który odczytał sprawozdanie z czynności w roku 1881. Towarzystwo liczyło w 1881 r. 482 dam — o 90 mniej aniżeli się wpisało w r. 1880.

Wydział zobowiązał się dostarczyć dla władz wojskowych pakietów opatrunkowych, któremi mają być obdzieleni żołnierze na pole bitwy wyruszający. Pakiety te zawierają w torebce firnisem napuszczonej trójgraniastą chustkę, opaskę czyli kompres, kawałek czyszczonej bawełny (waty), dwie szpilki zamykane. Skład tych pakiecików (po 20 ct. w. a.) urządzony jest w magazynie braci Schayerów we Lwowie.

Uchwalono wnieść prośbę do Wydziału krajowego o zezwolenie urządzenia szkoły posługaczy na oddziale położnych (?) i chirurgicznym; osoby tam przyuczone będą użyte w szpitalu dla rannych na 1000 osób w koszarach Ferdynanda we Lwowie urządzić się mającym w razie mobilizacji.

Majątek stowarzyszenia przedstawia się w następujących cyfrach: Kapitał stały wynosi 350 złr., kapitał obrotowy 4.211 złr. Rozchód rzeczywisty 219 złr. Od reszty 3.991 złr. uchwalono odesłać 30% na rzecz centralnego komitetu czerwonego krzyża w kwocie 1.097 złr. Pozostaje przeto na rzecz stowarzyszenia 2.894 złr.

Po przyjęciu tego sprawozdania do wiadomości i uchwalenia absolutorjum za czynności kasowe, uchwalono wybór hr. Alfredowej Potockiej w miejsce dr. Biesiadeckiego jako delegata na zgromadzenie centralnego komitetu w Wiedniu. Na tem zamknięto zgromadzenie.

* **Do wiadomości c. k. dyrekcji policji.** Jeden z naszych znajomych opowiada nam: Wczoraj t. j. dnia 14. kwietnia około godziny 6. wieczorem szedłem ulicą Łyczakowską, nagle usłyszałem w tej chwili okrzyk: „Łapaj! Trzymaj!“ a za chwilę ujrzałem jak policjant, żyd, nr. 36 prowadził za kark jakiegoś, wcale przyzwoicie ubranego, trzeźwego człowieka, który z pozoru wyglądał na rzemieślnika. Policjant nr. 36 tak silnie ściskał aresztowanego za kark, że tenże cały posiniał. Przystąpiłem i zwróciłem uwagę zapienionego policjanta nr. 36., że nie powinien tak się obchodzić z aresztowanym, że go może udusić, na co otrzymałem odpowiedź: „Niech się pan do mojej służby nie miesza, a zresztą jeżeli go uduszę, to tem lepiej, będzie o jednego „batiara“ mniej“ Po chwili nadbiegł drugi policjant nr. 43 obaj żelaznym łańcuchem skrępowali aż do krwi prawie ręce aresztowanego i posztarkując go odprowadził policjant nr. 36 do policji. Zapytujemy c. k. dyrekcji policji, czy nakazała obchodzić się stójkowym z aresztowanymi jakby na urągowisko ustawy o ochronie zwierząt? — Nie wchodzimy w to, co ów aresztowany zawinił, zawsze jednak barbarzyństwo pozostanie barbarzyństwem. Upraszamy c. k. dyrekcję policji o przeprowadzenie śledztwa i ukaranie winnych policjantów.

* **Stowarzyszenie** opieki nad uwolnionymi więźniami, rozpoczyna w niedzielę dnia 4. czerwca sezon festynowy starannie przygotowywanym festynem na Górze zamkowej, na korzyść funduszu stowarzyszenia.

* **Próba przedkoncertowa** lwowskiego chóru męzkiego odbędzie się w niedzielę dnia 16. kwietnia o godzinie 3. popołudniu w sali kasyna miejskiego, na którą czynnych członków zaprasza zarząd.

* **Rozprawa karna** o obrazę honoru w procesie wytoczonym księdzu Kaczale przez hr. Della Scala za znany protokół komisji duchownej w Hulliczkach, odędzie się w drugiej połowie b. m.

* **Teatr polski w Petersburgu.** *Nowoje Wremia* potwierdza podaną przed kilku dniami wiadomość o wydaniu p. Feliksowi Wesołowskiemu koncesji na otwarcie teatru polskiego w Petersburgu.

* **Ewelina z Rzewuskich**, wdowa po Balzacu, wielkim romansopisarzu francuzkim, zmarła w poniedziałek w Paryżu w hotelu przy ulicy Balzac'a Siostra jej żyjąca jeszcze poślubioną jest francuzkiemu poecie Lacroix. Pierwszym mężem zmarłej był Hański, a jedna córka z tego małżeństwa wyszła za hr. Jerzego Mniszcha. Balzac poznał Ewelinę Hańską w podróży po Moskwie, podejmowany gościnnie na dworze Hańskiej w Bierzowinie pod Berdyczowem. W 1850 r. 15. marca odbył się ślub w kościołku w Berdyczowie. Z pomocą jej wielkiego majątku mógł wreszcie mistrz powieści zacząć życie bez trosk i pełne wystawności, ku ktorej lgnął, lecz trwało to niedługo, gdyż jak wiadomo, Balzac umarł 18. sierpnia 1850 r. Odtąd pani Balzac cofnęła się w zacisze i mieszkała z swym zięciem hr. Mniszchem (niedawno zmarłym) w hotelu wspaniale dla męża urządzonym. Pokój, w którym Balzac pracował, pozostał nietknięty. Zamiłowanie do zbiorów sztuki, na które pieniądze wydawała, przyprawiły ją o ruinę majątkową, która pociągnęła za sobą sprzedaż zamku Bauregard w okolicy Paryża.

* **Emigracja żydów.** Znany publicysta angielski M. Oliphant, który miał się udać do Brodów, aby ztamtąd urządzać transporty żydowskich emigrantów z Moskwy do Ameryki, bawi w naszem mieście i nie pojedzie do Brodów z obawy, aby na wiadomość o jego tam przybyciu żydzi z zakordonu nie zaczęli masami uciekać na terytorjum austrjackie. Brodzcy reprezentanci komitetu wsparcia powołani zostali do Lwowa na narady i uchwalili, że co tygodnia mają się udać przez Lwów na Zachód dwa transporta po 1200 ludzi. W niedzielę ma przejechać przez Lwów pierwszy transport. P. Oliphant zabawi we Lwowie dwa tygodnie. Jakiś amerykański fabrykant nadesłać miał p. Oliphant telegram, w którym ofiaruje zatrudnienie żydowskim emigrantom, inny znowu fabrykant machin rolniczych zobowiązał się dostarczyć im bezpłatnie narzędzi pracy.

* **Szkice pomnika Mickiewicza.** Wystawa szkiców otwarta w Sukiennicach — zawiodła oczekiwania. *Reforma* pisze, że żaden szkic nie odpowiada bezwzględnie wszystkim warunkom, niektóre szkice są nie do wykonania, inne niemożebne do przyjęcia, a niektóre możnaby przyjąć, wszakże z wieloma zmianami. Większa część grzeszy mnogością figur ornamentacyjnych, które tak zajmują uwagę widza, że główna figura Mickiewicza schodzi na drugi plan.

* **Dyrekcja Towarzystwa** przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie otrzymała od komitetu wykonawczego Wystawy sztuk pięknych w Rzymie 1882/83 (w skład którego wchodzi też twórca „Pochodni Nerona“, Henryk Siemiradzki) następującą odezwę:

„Rzym, miasto szlachetnego współzawodnictwa artystów wszystkich krajów, szczycący się posiadaniem słynnych zakładów artystycznych największych narodów — urządzając pierwszą Wystawę sztuk pięknych, wzywa artystów cudzoziemców zamieszkałych we Włoszech, jakoteż po zagranicami Włoch, aby zechcieli podążyć ze swemi dziełami na ten turniej sztuki.

Wystawa ta, która będzie otwartą w gmachu umyślnie na ten cel z uchwały parlamentu, zarządu miasta i prowincji, wzniesionym, da pożądaną sposobność do porównań tak korzystnych dla całej sztuki, przyczyni się do zawiązania nowych węzłów pomiędzy artystami wszystkich narodów, i da nowy dowód kosmopolityzmu sztuki, nieznającej i i nieprzyjmującej żadnych rozdziałów między narodami.

Komitet wykonawczy, pracujący nad urzeczywistnieniem zamierzonej Wystawy, ogłosi wkrótce jej program; od daty niniejszej powołuje obcych artystów do współdziału i uważać się będzie za szczęśliwego, jeżeli liczny ich udział przyczyni się do uświetnienia tej pierwszej Wystawy w Rzymie, stolicy Włoch.

Rzym (Palae Englefield via Nazionale.)

K o m i t e t w y k o n a w c z y.“

Podając tę odezwę do wiadomości pp. artystów dołącza zarazem dyrekcja do możliwego ich użytku ważniejsze postanowienia równocześnie nadesłanego regulaminu.

Art. 1. Wystawa otwartą będzie 1. grudnia 1882 r. i trwać ma co najmniej trzy miesiące.

Zaś 4. grudnia otwarty będzie kongres artystyczny.

Art. 3. Do Wystawy przypuszczone będą tylko prace oryginalne ostatniego lat dziesiątka.

Art. 4. Każdy artysta nie może nadesłać więcej jak 5 dzieł swoich.

Art. 5. Obrazy, rysunki i ryciny mają być w ramach oprawne; a ramy owalne lub ścięte przybite być mają na blatach prostokątnych.

Art. 7. W miesiącu maju 1882 nadesłać należy zgłoszenie zawierające:

a) oznaczenie rodzaju dzieła sztuki t. j: czy obraz olejny, akwarela, rysunek lub rycina, a przy rzeźbie czy z marmuru, kamienia, bronzu itd.;

b) rozmiary;

c) treść przedmiotu;

d) imię i nazwisko, narodowość i mieszkanie artysty;

e) imię, nazwisko i mieszkanie w Rzymie uproszonego reprezentanta — wreszcie

f) czyją jest dzieło własnością.

Art. 9. Każdy wystawca otrzyma dwie karty, z których jedna umieszczona ma być wewnątrz paki, a druga zewnątrz na wierzchu.

Gdyby zaś w jednej pace były dzieła kilku artystów, należy tyleż kart nalepić i wewnątrz i zewnątrz.

Art. 10 Cena ma być podaną nie w cyfrach lecz słownie.

Art 11. Koszta transportu tam i napowrót należą do wystawcy.

Art 12 Przyjęcie dzieł na Wystawę nastąpi od 1. do 15. września.

O przyjęciu decyduje osobna komisja z 24 członków, do której, jeśli się zgłosi pięciu artystów jednej narodowości, przysłuża im prawo mieć w niej jednego reprezentanta narodowości swojej, którego oznacza instytut artystyczny tegoż narodu znajdujący się w Rzymie, lub w braku tegoż dotycząca ambasada.

Art. 14. W ciągu Wystawy żaden przedmiot wycofany być nie może, a po zamknięciu Wystawy ma być uprzątnięty do dni 30 najdalej.

Art. 16. Sprzedażą na żądanie zajmie się sekretarz Wystawy (Ettore Ferrari). Wreszcie:

Art. 17. Żadne dzieło nie może być reprodukowane bez zezwolenia artysty.

* **Przestroga.** Dowiedziawszy się przypadkowo, iż pod moją firmą ludzie niepowołani wyłudzają ofiary wrzekomo na potrzeby kościołka pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w obrębie parafii N. P. Marji Śnieżnej położonego, mam zaszczyt przestrzedz P. T. publiczność, iż nadużycie to dzieje się wbrew wiedzy i woli mojej.

Korzeniowski Stanisław, proboszcz kościoła pod wezwaniem N. P. Marji Śnieżnej.

* **Komitet pomocy dla ofiar katastrofy** warszawskiej otrzymał na ręce skarbnika dr. Goldmana datki od Rady powiatowej w Zaleszczykach zł. 15, od p. Dworskiego naczelnika m. Przemyśla zł. 31.50. Zazem komitet nadmienia, że wykazane poprzednio datki w kwocie zł. 1629.95 c. odesłane zostały w swoim czasie do Warszawy na ręce prezydenta miasta.

* **Statystyka pocztowa.** W marcu 1882 roku nadano we Lwowie: 212.075 listów prywatnych niepoleconych, (między temi 8536 do adresatów w miejscu), 48.945 kart korespondencyjnych 10.124 posyłek pod opaską, — 3.696 posyłek z próbkami, — 160.684 egzemplarzy gazet, — 88.954 listów urzędowych, — 38.542 listów poleconych, — 8.436 przekazów na kwotę 282.756 zł. 14 c., 36.115 posyłek wartościowych (między temi 9 315 za pobraniem pocztowem, w kwocie 97.952 zł. 64 c.) Ogółem 607.571 posyłek, zatem o 1859, więcej jak w marcu r. z.

Nadeszło zaś do Lwowa: 158.842 listów prywatnych niepoleconych, 43.658 kart korespondenc. 13.324 posyłek pod opaską — 5.945 posyłek z próbkami, 34.859 egzemplarzy gazet, — 51.982 listów urzędowych, — 23.468 listów poleconych, — 12.632 przekazów na kwotę 189.653 zł. 75 c., 26.534 posyłek wartościowych (między temi 2056 za pobraniem w kwocie 40.324 zł. 15 c.) Ogółem: 371.244 przesyłek, zatem o 3.079 więcej jak w marcu roku zeszłego.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 8. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** w niedzielę: Św. Lamberta. — Św. Josyfa Pr. — W poniedziałek: Św. Rudolfa. — Św. Fteodyta.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 14go b. m.: Skradziono: Pani A. K. z pomieszkania l. 4 ulica Smerekowa kwotę 70 zł. — Panu R. S. z kieszeni pugilares z kwotą 10 zł.

Straż pol. aresztowała notowanego złodzieja Antoniego Baczowskiego umykającego z 1 ręcznikiem i 2 lichtarzami srebrnemi.

Złożono w pol. znaleziony nadzwyczajny los loterji. — P. Maciej Kostecki złożył 20 zł. znalezione w jego cukierni przy ul. Karola Ludwika.

* * *

— **Przemyśl**, 14. kwietnia. Dnia 7. kwietnia b. r. zmarł w Konieczkowie obwodzie rzeszowskim w 82 roku życia Józef Chojnacki. Służył w wojsku polskiem pod nazwiskiem Czarkowskiego, walczył pod Ostrołęką i wielu innych miejscach, gdzie był kilka razy ranny. Żył w zakątku, mało znany, ale zawsze z wielką miłością i poświęceniem dla Ojczyzny, mało już dzisiaj takich — cześć jego pamięci!

— **Jazłowiec**, 11. kwietnia. Już miesiąc upływa, jak miasteczko nasze pozbawione jest lekarza; chorzy są, jednak nie mogą a raczej nie mają za co w tych uciążliwych czasach o kilka mil sprowadzać doktora, więc zasilają się receptami dawnemi, które zamiast ulgę przynieść przyprowadzają ich w niebezpieczniejszą słabość. Zwracamy się więc do szanownych panów doktorów z prośbą, aby mieli litość nad naszą mieściną i zesłali nam którego z panów kolegów, a doktor ten n[...]

tylko poszanowanie od mieszkańców i od okolicznych obywateli mieć będzie, ale świetny byt i praktykę może sobie zapewnić.

— **W Kalnach** pod Gracem umarł w tych dniach pater Zygmunt Schmid, przeor Braci miłosiernych, który założył w swoim czasie pierwszy w Austrji zakład dla idjotów. Zmarły urodził się w r. 1820.

— **Podróż balonem wśród śnieżycy.** Drugiego dnia świąt Wielkanocnych wzniósł się balonem w Berlinie p. Ryszard Opitz wśród zawiei śnieżnej. Pomimo niepogody znalazło się w *Neue Welt* około 8000 ludzi. Nakoniec około godziny 6. p. Opitz w towarzystwie niejakiego p. Wolfa wsiadł do łódki balonowej i dał znak do jazdy. Żołnierze, którzy trzymali balon, puścili go i w tej chwili wzniósł się on z nadzwyczajną szybkością kręcił się jak śruba i zawisł na ciemnym nieboskionie. Podróżnicy w wysokości 3000 stóp wyrzucili kilka worów balastu, wskutek czego balon gwałtownie poszedł znowu w górę. Wiatr pędził go ku południowi. W wysokości 6000 stóp aeronauci przebyli pierwszą chmurę śnieżną. Podług opisu p. Wolfa wrażenie, jakie odnieśli w chmurze było takie, jak gdyby znachodzili się wśród gęstego śniegu. Duże płaty śniegowe padały na łódkę balonu, a wkrótce cały balon i liny okryły się grubą warstwą lodową. Ziemi już nie widzieli, dochodziły ich tylko głuche szmery. Zdawało im się nagle, jakoby balon spadł z wyższej chmury na niższą i na niej się zatrzymał. Na wschodzie było niebo czarne jak smoła, na zachodzie słońce zachodzące rzucało ostatnie swoje blade promienie. Temperatura spadła do — 5 stopni, a gaz w balonie tak zgęstniał, że bez otworzenia wentylu balon zaczął szybko spadać. O godzinie 9. odważni aeronauci bez żadnego przypadku stanęli na ziemi.

— **Honorowa szpada dla Skobelewa.** W komitacie Neutra na Węgrzech zakazał tamtejszy żupan zbierania składek na honorową szablę dla Skobelewa. Pismo żupana zawiera twierdzenie, że składki na ten cel zbierane są we wszystkich słowiańskich prowincjach Austro-Węgier.

— **Borys Bromirski**, osławiony defraudacją 40.000 rubli z kasy stacji kolejowej w Kiszyniewie, nie został, jak przedwcześnie doniesiono, przychwycony. Bawił w Wiedniu w hotelu Europe jako Wasyl Bartow. Ztamtąd miał udać się do Zurychu, tam stracono dalszy ślad. Wysłannicy policji i kolei południowo-moskiewskiej szukają go w Hamburgu. W Bukareszcie przytrzymano jego żonę i dzieci.

— **Żydzi w caracie.** Donieśliśmy o nakazie wydalenia aktorów żydów z personalów teatralnych w carstwie. Dzisiejsze *Nowosti* donoszą, że wyjdzie wkrótce rozporządzenie zakazujące żydom utrzymywania lombardów i banków zastawniczych na towary.

— **W Warszawie** wyznaczono na wiosnę i lato silne patrole wojskowe, które codzień o zmroku mają odbywać rond. — Ogród botaniczny został już otwarty dla publiczności. Plac przed kolumną Zygmunta będzie lepiej oświetlony, w miejsce dwóch latarni gazowych staną osobne kandalabry o trzech płomieniach.

— **Zjazd dziennikarzy** niemieckich odbędzie się dnia 20. sierpnia b. r. w Norymberdze.

— **Gazeta kosmopolityczna**, drukowana w pięciu językach: francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim i moskiewskim, zacznie wkrótce wychodzić w Augsburgu.

— **Od wiatru!** Jedna z ostatnich kronik *Revue Industrielle* zawiera ciekawe szczegóły o wypadkach kolejowych, spowodowanych działaniem wiatru na drogach żelaznych Indyj wschodnich. Ważniejsze z nich podajemy do wiadomości naszych czytelników. I tak: dnia 5. października 1864 roku na drodze żelaznej Eastern-Bengal Railway dwa pociągi osobowe, złożone jeden z 8iu a drugi z 12tu wagonów, zaskoczone przez burzę, w jednej chwili obalone zostały na bok; jednocześnie w obrębie stacji Buggoolalo cztery wagony, wyparte siłą wiatru z zapasowej bocznicy na główną linię, uległy wykolejeniu, spotkawszy na swej drodze inne także zapędzone burzą wagony. Dnia 21. września 1878 roku pociąg towarowy bardzo długi, dążący z szybkością 13 kilometrów na godzinę w kierunku Eastern-Bengal-Railway, zatrzymany został w biegu przez burzę i cofnięty w tył na przestrzeni około 1.500 metrów, pomimo, że parowóz szedł w kierunku przeciwnym wiatrowi całą siłą pary i że następnie wprowadzono w działanie wszystkie znajdujące się w pociągu hamulce. Dopiero po odczepieniu 18 wagonów, pozostałą przy lokomotywie mniejszą ich połowę, z niezmierną trudnością zdołano posuwać naprzód. Te i tym podobne wypadki wraz ze smutną katastrofą zaszłą przed niedawnemi czasy na moście rzeki Tay, wywołały szczególne zajęcie się inżynierów działaniem i skutkami prądów powietrznych, poczynione zaś w tym kierunku postrzeżenia przekonały, że i w naszym klimacie siła wiatru bezkarnie lekceważoną być nie może.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ochrona ryb. Radca namiestnictwa i starosta p. Olszewski, w Wadowicach, wydał pod dniem 30. marca b. r. do l. 3493 do zwierzchności gminnych powiatu wadowickiego następujące rozporządzenie: „Ze względu na zbliżającą się porę tarła świnki, cyrty, klenia i brzany, przypominam zwierzchności gminnej tutejsze rozporządzenie z dnia 2. kwietnia 1881 l. 4069, którem zakazałem połowu tych gatunków ryb w rzekach tutejszego powiatu, i wzywam zwierzchność gminną, aby natychmiast ogłosiła ponownie w gminie w sposób tam używany, że wzbrania się łowić ryb świnki, cyrty, klenia i brzany na tarliskach w rzece Wiśle i Skawie do końca maja 1882, i że przekraczających niniejszy zakaz pociągnę do surowej odpowiedzialności. Ponieważ w roku zeszłym rybacy ukrywali nałowione ryby i narybek w skrzyniach na ten cel na rzece pod brzegami przysposobionych, pozbywając je dopiero wtenczas, kiedy zakaz łowienia ryb ustał, przeto zakazuję również trzymania na wodzie przez czas trwania zakazu skrzyń i innych naczyń, do przechowywania ryb służyć mogących. Zwierzchność gminna dołoży wszelkich starań, aby temu poleceniu zadość się stało, podając mi natychmiast nazwiska przestępców, celem rychłego ich ukarania". Cześć panu staroście za niedopuszczenie niszczenia ryb podczas tarła. A wy rybacy, dla których dobra to się dzieje, nie wyławiajcie także ryb niedorosłych i nie grzeszcie marnowaniem daru Bożego, pomni tego, że każde złe karze się.

Rybia trutka. Na prośbę galic. Tow. ochrony zwierząt we Lwowie wniesioną do namiestnictwa dnia 1. b. m. wydało namiestnictwo dnia 5. b. m. l. 3349/pr. polecenie do wszystkich starostw, w którem przypominając okólnik swój z dnia 30. stycznia 1881 l. 53420 wzywa ich do ścisłego przestrzegania przepisów rozporządzenia ministerstwa z dn. 21. kwietnia 1876 nr. 60 dz. pr. p. i do zarządzenia kontroli kramów i sklepików w tym sensie, aby w nich sprzedaż trucizn i rybiej trutki pod żadnym warunkiem wykonywaną być nie mogła.

Dokładne wykonywanie przepisów powołanego reskryptu ministerjalnego zdoła niezawodnie skutecznie zapobiedz możliwym w tym wzdlędzie nadużyciom i usunąć wykazane przez Towarz. ochrony zwierząt niebezpieczeństwa zagrażające tak zdrowiu ludzkiemu jakoteż rybołowstwu.

Co się tyczy przesyłki, która z Londynu nadeszła do Brodów i zawiera 750 kilogramów rybiej trutki, wydało prezydjum namiestnictwa również polecenie do starosty w Brodach, aby zbadał w jakim celu Moses Baum nasienie to sprowadza i czy posiada upoważnienie do handlu trucizną, a w przeciwnym razie, by postąpił w myśl istniejących przepisów.

Lwów d. 15. kwietnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 9·— do 10·50 zł., — żyto od 5·75 do 6·50 zł. — jęczmień od 5·75 do 7·— zł., — owies od 6·— do 6·25 zł., — hreczka od 6·75 do 7·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 7·— do 7·50 zł., — kukurudza nowa od 6·75 do 7·— zł., — proso od 6·50 do 6·75 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·50 do 9· zł., — groch pastewny od 6·25 do 6·50 zł., — soczewica od 15·— do 18 — zł., fasola od 8·— do 13·— zł., bobik od 6·25 do 6·50 zł., — wyka od 6·— do 7·— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 25 do 61 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 31.— do 33·— zł., — anyż mos. od 24·— do 25·— zł., anyż płaski od 23·— do 25·— zł., — kminek od 22·— do 23·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 11·75 do 12·50 zł., — Rzepak letni od 10·75 do 11·— zł., — rzepik zimowy od 11·— do 11·25 zł., — rzepik letni od 10·75 do 11·— zł., lnianka od 10·25 do 10·50 zł., — nasienie lniane od 10·50 do 10·75 zł., — nasienie konopne od 9·50 do 10·— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła od 13·— zł. do 14·— zł., salonowa od 17·— zł. do 18·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 31·— do 31.25 zł.

Wiedeń dnia 5. i 13. kwietnia Na dzisiejszy i wczorajszy targ dowieziono cieląt 3067, zabitych wieprzów 408, zabitych owiec 78, żywych owiec 4755, jagniąt 1702, żywej nierogacizny 833.

Cielęta płacono 34 do 48 i 50 i 60 złr., zabite wieprze 50 do 58 i 60 złr., zabite owce 40 do 55 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu wszystkie strzyżone 50 do 58 złr., lekki towar 40 do 44 złr. za 100 kilo mięsa.

Jagnięta za parę 6 do 14 złr.

Żywą nierogaciznę galicyjską płacono 42 do 46 i 48 złr., węgierskie 47 do 56 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Warszawa d. 15. kwietnia. (Pryw.) Rokowania Moskwy z Ojcem św. rozbiły się. Car ma tu przybyć w sierpniu na manewra wojskowe.

Petersburg d 15. kwietnia. (Pryw.) Car wystosował do chełmskiego arcybiskupa prawosławnego, Leoncjusza, reskrypt, w którym mu największą pochwałę i uznanie za gorliwe szerzenie prawosławia wyraża i na znak wdzięczności krzyżem brylantowym obdarza

Moskwa d. 15. kwietnia. (Pryw.) Aresztowano 84 robotników za knowania nihilistyczne.

Wiedeń d. 15. kwietnia. (Pryw.) Przy rozdawaniu nagród na tutejszej międzynarodowej wystawie pszczelniczej otrzymali najwyższą nagrodę, dyplom honorowy, polscy wystawiciele Lewicki z Warszawy i Kwiatkowski z Poznania.

Żądany od delegacyj wspólnych nowy kredyt wynosi przeszło 23 mil. złr.; słychać jednak, że przybędzie do tego jeszcze drugi kredyt nadzwyczajny w kwocie 2 mil. złr.

Wiedeń d. 15. kwietnia. Wniesione dzisiaj w delegacjach wspólnych przedłożenie rządowe żąda sumy 23,733 000 złr., i powiada: W połowie lutego zaczął się ruch w terytorjum okupacyjnem i w południowej Dalmacji wzmagać na siłach i rozszerzać, i zanosiło się na to, że ogarnie nawet północną Bośnię. Należało tedy nieodzownie poczynić najrozleglejsze zarządzenia. Dotychczasowe operacje wojskowe wydały ten pomyślny rezultat, że powstanie w ogóle wziąwszy jest pokonane, fizyczne i moralne siły onego złamane, i że przybrało teraz piętno opryszkostwa. Aby je skutecznie zwalczać, przy uzyskanych sukcesach utrzymać się, spokojnych mieszkańców Hercegowiny ochronić, ciągle jeszcze zakłócany spokój i bezpieczeństwo przywrócić i trwałe skonsolidowanie stosunków utorować można, nieodzownie potrzebnem jest, stojące tam oddziały wojskowe pozostawić i na najbliższą przyszłość w sile obecnej.

Prócz tego koniecznem jest postarać się o bezpieczne wojsk umieszczenie, o komunikację pomiędzy pojedynczemi miejscowościami, eskortowanie transportów wojskowych, ubezpieczenie linij komunikacyjnych, zbudowanie znośnych dróg, tudzież wykonanie podnoszonych już w poprzednim przedłożeniu zarządzeń fortyfikacyjnych Potrzeby obliczono do końca października, supomując, że jeszcze przed jesienią będzie można bodaj część wojska ztamtąd wycofać. W owej sumie preliminowano: na zaopatrzenie w gotówce 3,003.459 złr., zaopatrzenie w prowiancie 10,379.251 złr., zakupno koni 41.922 złr., broń 147.700 złr., podwody 43.466 złr., inżynierję i budownictwo 5,949.000 złr, moderunek 1,771.074 złr., potrzeby sanitarne 945.147 złr., ogólne wydatki 1,448 981 złr.

Petersburg d. 14. kwietnia. Z Odessy donoszą, iż dalsze śledztwo, prowadzone w sprawie zabójstwa jen. Strelnikowa, wykryło, iż zabójca jego jest synem radcy kolegialnego Mikołaja Szelwakowa i był nadzwyczajnym słuchaczem uniwersytetu petersburgskiego. Wspólnikiem zaś jego był włościanin jekaterynosławskiej gubernii Stefan Hałturiew, poszukiwany od dwóch lat przez policję za udział w zamachu dynamitowym, dokonanym w Zimowym pałacu Według zeznania osób, które znały Hałturiewa, ukrywał się on przez ten czas głównie w mieście Moskwie i w Odessie i szerzył między robotnikami fabrycznymi propagandę rewolucyjną.

Petersburg d. 14. kwietnia. *Praw. Wiest* ogłasza nominację br. Jominiego podsekretarzem stanu.

Ten sam dziennik donosi, że gubernator podolski zaraz po otrzymaniu z Bałty wiadomości o wybuchłych tam rozruchach przeciw żydom, osobiście udał się do Bałty, aby przywrócić spokój. Zaburzenia trwały d. 11. b. m. do godziny 10. wieczór, póki wojsko nie przywróciło spokoju. Pomimo ustawionych straży odnowiły się w nocy rozruchy, które d. 12. bm. po przybyciu wojska zostały stłumione. W rozruchach wzięli udział tamtejsi mieszczanie i sąsiedni włościanie. Do nadzorowania toczącego się śledztwa przybył tam prokurator. Wczoraj panował w Bałcie spokój.

D. 12. b. m. o godzinie 5. wieczór napadli mieszkańcy Latyczewa na domy tamtejszych żydów. Wojsko przywróciło spokój bez użycia broni. Winnych uwięziono.

Londyn d. 15. kwietnia. Do *Timesa* donoszą z Aleksandrji: „Niezadowolnienie wśród ludności jakoteż niesubordynacja w armii szybko wzrasta. Wojsko rzuciło się w Damiette na więzienie i uwolniło zamkniętego tam oficera".

Rzym d. 15. kwietnia. Ajencja Stefani otrzymała z Kairu doniesienie, że na naradzie gabinetowej postanowiło ministerjum egipskie zdać się zupełnie na decyzję Porty w sprawie kolonii włoskiej, założonej w zatoce Assai. Ustępstwo to na rzecz Włoch ze strony gabinety egipskiego uważają jako rezultat kompromisu, zawartego między Włochami i Anglią.

Król włoski obdarzył króla wirtembergskiego wielką wstęgą orderu Zwiastowania.

Paryż d. 15. kwietnia. Margrabia Noailles, nowomianowany ambasador francuzki w Konstantynopolu, odjeżdża jutro do Stambułu. Poseł niemiecki w Tunisie p. Nachtigall miał wczoraj konferencję z Freycinetem i jutro odjeżdża do Tunisu. Jenerał Lambert wraca jutro z Tunisu.

Dziś, w sobotę dnia 15. kwietnia 1882
po raz pierwszy,
i jutro, w niedzielę dnia 16. kwietnia 1882
po raz drugi:

Wojna o tancerkę
(Der lustige Krieg)
opera komiczna w 3 aktach — z muzyką J. Straussa — przekład A. Urbańskiego.

Przyjechali dnia 15. kwietnia 1882.

HOTEL ZORZA: M. br. Błażowski z Dobrowód. W. Czajkowski z Medwedowic. J. Kellermann z Kańczugi. M. Zaleski z Wołynia. E. br. Hohendorf z Horożanki. F. Fedorowicz z Klebanówki. B. Rosenstock ze Skałatu. J. Romański z Wołynia.

HOTEL EUROPEJSKI: Z. Siemiginowski z Jakubówki. J. Liwicki z Łańcuta. M. Massanik z Wiednia. W. Rendelhuber ze Szwajcarji. J. Chiger z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. Przyborowski z Kuczurmare. T. Teodorowicz z Żukowa. A. Czołowski ze Stanisławowa. M. Fedorowicz z Ropy.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 50 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 15. kwietnia.

I. Akcje za sztukę
(bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	313		317	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	172		175	50
Banku hypot. galic. po 200 złr.	311	50	317	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	255	

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100		101	
„ „ „ 4 „ „	92	—	94	—
„ „ „ 5 „ okres.	100		101	
„ „ „ 4 „ „	88	—	89	50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	65	102	65
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101		102	—
„ „ „ 5 „	98	75	99	75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100	50	103	—
„ „ „ „ 5 „	95		96	

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	95		98	

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	99	25	100	25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50

Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	18	25	20	25
„ „ Stanisławowa	22	—	25	—

V. Monety.

Dukat holenderski	5	52	5	6[illegible]
„ cesarski	5	54	5	6[illegible]
Napoleondor	9	48	9	58
Półimperjał rosyjski	9	76	9	86
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	20½	1	22½
100 marek niemieckich	58	40	59	10
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń d. 14. Kwietnia 1882.
godzina 2 minut 25 popołudniu.

Losy kredytowe	179.50	Węgier. kred. ak.	328.25
Anglo-Austr.	129.75	Unionsbank	124.75
Kolej Kar. Lud.	313 —	Nordbahn	258 50
Kolej połud.	145 50	Kolej Alföld.	170 50
Kolej Elżbiety	211.—	Kolej Lw.-czer.	173.50
Węg. Nordostb.	164.—	Wied. Comunal.	127 50
Węg. obl. p. w zł.	95 —	Węg. kolej zach.	168.—
Kolej siedmiog.	111.25	Losy tureckie	26.50
Renta węg 6%	119.80	Bankverein	118.50
Ros. rubel pap.	1.21½	Losy węgier.	118.75
Galic. indemnis.	99.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: przychylne.

Wiedeń, 15. kwietnia 1882
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	333.60	Anglo-austrj.	129.75
Kolei Kar.-Lud.	327.25	Kolej Południ.	147.75
Unionsbank	124.70	Napoleondor	9.53
Rosyjs. bankn.	1.21½	Usposobienie: brd. silne	

Berlin, 14 kwietnia
godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs. bank.	207.15	Akcje kredyt.	571.50
Lombardy	247 50	Galicyjskie	133.40
Kolei Rumuń.	61.50	Aust. bank.	170.40

Ażeby zwalczyć z dobrym skutkiem uciążliwe choroby naskórne i parazytowe wyrzuty, szczególnie liszaje, świerzb, łuskę liszajową, łupież w brodzie i na głowie, parchy na głowie u dzieci i nieczystości na twarzy, używane bywają od 12 lat zmywania Bergera 40 proc. mydłem dziegciowem, które szybko i radykalnie działa. Jako środek profilaktyczny używany bywa z uznanym skutkiem łagodniejsze BERGERA „glicerynowe mydło dziegciowe", które jednocześnie zalecane bywa jako kosmetyczne mydło do zmywań codziennych. Dla kobiet i dzieci nie ma w istocie lepszego mydła do mycia ze skutkiem antiseptycznym i kosmetycznym jak Bergera glicerynowe mydło dziegciowe, z którego względu używane ono bywa w najwyższych kołach społeczeństwa.

Kupować należy tylko mydło, opatrzone marką Bergera, albowiem imitacje (o wiele droższe) nie skutkują. Cena sztuki każdego gatunku 35 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Główny skład we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jakóba Piepesa, G. Geilhofera i A. Sklepińskiego.

W Brodach u Ed. Liszka i E. Grünspana, w Brzeżanach u R. Dembińskiego i Jul. Hausberga, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławin u Rohma i Bohusa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Gürtnera, w Tarnowie u A. Tenczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego, w Sądowej Wiśni u Włodzimirskiego apt. i we wszystkich prawie aptekach Galicji.

1882
August Schellenberg
we Lwowie
poleca
Najlepszy
Portland-Cement
w beczkach
po 167 kilogr.
„ 100 „
„ 50 „
Najtaniej!

Leopold Warchałowski,
budowniczy miejski,
zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy.

Zamówienia na roboty przyjmuje przy placu Kapitulnym pod l. 2, I. piętro, we Lwowie.

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych
B. DESKUR
we LWOWIE, ulica Balonowa, l. 1,
otworzyła osobny dział
narzędzi wiertniczych
do kopalń naftowych,
nadto ma na składzie linki druciane, pompy do nafty, rury, krany, oryginalne amerykańskie metalowe smarowniki i wentyle do pary i wody, i t. p.; słowem wszystko, co kopalnie potrzebować mogą.
Zwraca się uwagę P. T. właścieli kopalń na ogromną różnicę kosztów transportu i oszczędność na czasie, które się zyskuje, zamawiając narzędzia wiertnicze w powyższej krajowej fabryce, której wyroby, jak to już niejednokrotnie udowodnione zostało, w niczem zagranicznym nie ustępują, i która za dobroć swoich wyrobów w zupełności poręcza.
2175 2—?
„Cenniki ilustrowane" na żądanie franko.
26.
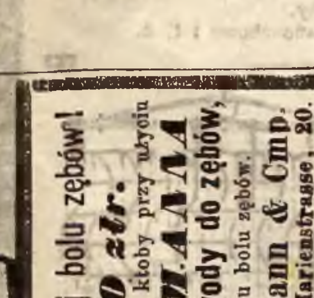
Jest do sprzedania lokomobila 9 konna, używana, w bardzo dobrym stanie. Bliższa wiadomość na miejscu.

Z powodu
przepełnienia składu

zostałem upoważniony w zastępstwie wielkiej fabryki szwajcarskiej sprzedawać po następujących zdziwiających cenach tanich. Nader mocne prawdziwe (urzędownie ocechowane) srebrne cylindry z ładowaniem po 8 zł.
nader mocne prawdziwe (urzędownie ocechowane) srebrne ankro-remontery po 15 zł.
nader mocne prawdziwe (urzędownie ocechowane) srebrne zegarki remontery z podwójnem wiekiem po 18 zł.
prawdz. złote męskie ankro-remontery niekryte w pysznych szkatułkach po 30—50 zł.
prawdz. złote ankro-remontery z podwójnemi wieczkami w pysznych szkatułkach po 40—80 zł.
prawdz. złote damskie zegarki, nader piękne i mocne w pysznych szkatułkach po 15—20 zł.
prawdz. złote damskie remontery, mocne w pysznych szkatułk. po 20—30 zł.
prawdz. złote damskie remontery podwójnie kryte, w pysznych szkatułk. po 30—40 zł.
prawdz. złote damskie remontery, najnowsze (jak rycina wskazuje) po 26—30 zł.
Wiedeńskie zegary, wahadłowe w najpiękniejszej oprawie rzeźbionej z jedną wagą co 8 dni do nakręcania 15—18 zł.

z 2 wagami, co 8 dni do nakręc. bijące 23—28 zł.
z 3 wagami, co 8 dni do nakręc. bijące repetiery 32—40 zł.
Rzetelna gwarancja, wysyłka za pobraniem. W razie niepodobania się zwracam pieniądze. Zegarmistrze i kupcy otrzymają rabat. — Wyłączny zastępca dla Austro-Węgier
G. A. Hawel, Wiedeń, Schottenfeldgasse Nr. 33. 1954

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, utrata soków i krwi, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.
Dr. WRUNA
Proszek Peruin
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).
Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, szeby każde osłabienie części płciowych i porodowych, tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako środek leczniczy na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny, jak niemniej nerwowe drżenie rąk i nóg.
Cena pudełka wraz z dokładnym opisem 1 złr. 80 ct.
Do nabycia we Lwowie u Zygm. Ruckera. 1095 11—80
Jeneralny ajent: Al. Gischner, dyp. aptekarz we Wiedniu, II. Kaiser Josefstrasse Nr. 14.

1000 Cygarniczek
papierowych, z długiem piórkiem, we wszystkich kolorach, gładkie 3 zł., karbowane zł. 3.60, ananasowe zł. 3.90; obdrukowane z dowolnemi adresami zł. 4.50; z portretem arcyksięcia i księżniczki Stefanii zł. 4.80. Przy odbiorze 2000 sztuk franco do wszystkich stacyj kolejowych.
Fabryka: Wiedeń, Hernals, Ottakringerstrasse, 98. 2219 1—3

500 dukatów
wypłacę temu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby
flaszka po 35 ct. dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów, lub nieprzyjemnego odoru z ust. **Joh. George Kothe,** dostawca nadworny, Mödling pod Wiedniem 1566 2—12
We Lwowie prawdziwa do nabycia w aptece p. P. Mikolascha i we wszystkich aptekach, drogerjach, perfumeriach i handlach galanteryjnych i materjałów w Galicji i Bukowinie.

Wszech nauk lekarskich
dr. Witold Jaroszyński
ordynuje od 1. kwietnia b. r.
w Karlsbadzie,
Kaiserstrasse „Warszau".

Mleczarnia
Marji Sterberowej
(w realności Wgo E. Breuera Kazimierzowska 37 i Brygicka między l. 1 i 3) przyjmuje oferty na dostawę całoroczną świeżego mleka i masła.
2268 1—3

Zakład wodoleczniczy
Oberweidlingau
pod Wiedniem,
stacja kolei zachodniej 20 minut od Wiednia.
Otwarcie sezonu: 20. kwietnia.
Kierujący lekarz
Dr. Max Gumplowicz.
Bliższa wiadomość, prospekty w Zakładzie i we Wiedniu, I. Singerstrasse 4, I. piętro. 1993 1—12

Miejscy kapitaliści
którzy chcą swój kapitał ulokować w papierach wartościowych, przyczem zyskać mogą 5raką lub 6raką sumę, otrzymają dalsze objaśnienie na anonimowe zapytania pod „Gewinn 100" do M. Dukes, we Wiedniu, Riemergasse 12. 1199 1 5

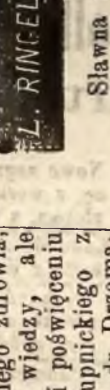

Sławna i znana
fabryka rękawiczek
L. Ringelmann,
we Wiedniu, VII. Neubaugasse 43,
poleca wiedeńskie rękawiczki wyborowej jakości od 6 zł. 50 ct. do 8 zł 50 ct. za tuzin. Wysyłka na prowincję za pobraniem.
Cenniki gratis i franko.
1188 2—10

Podziękowanie.
Żona moja zapadła na ciężką chorobę wewnętrzną, która rozpoczęła się krwiotokiem i wymagała niełatwej operacji. Przyprowadzenie jej w porównaniu z tak groźną chorobą w krótkim czasie do zupełnego zdrowia, zawdzięczamy nietylko wiedzy, ale wysilającej troskliwości i poświęceniu WWpanów dr. Stupnickiego z Kamionki Strumiłowej i dr. Drzemalika z Żółkwi. — Podpisany zatem wraz z całą rodziną uważa za pierwszy swój obowiązek złożenia Wam panowie za Waszą opiekę i gorliwe zajęcie się chorą serdecznego podziękowania publicznego staropolskiem słowem: „Bóg zapłać".
Tadeusz Kwiatkowski,
rządca hóbr w Kłodnie.

Na raty
fortepiany
i pianina
tanio sprzedaje
c. k. uprz.
fabryka fortepianów
M. Wessely,
V. Bachergasse, 3 B. we Wiedniu.
1949 1—5

1947 C. k. uprz.
kosiarki do trawników
(nowo ulepszone).

Niezbędne dla majątków i większych właścicieli ogrodów, łatwe w użyciu i nader wytrzymałe. Szerokość kosy 400 i 500 mm. po 10 i 12 zł. (około 13.000 sztuk sprzedano).
C. k. upr. fabryka maszyn Krauss & Cm. we Wiedniu, Währing, Herrngasse.

ZAKŁAD
chowu drobiu rasowego
w Radłowicach.
Z dniem 1. marca b. r. rozpoczyna się rozsyłka jaj rozpłodowych od kur, gęsi, kaczek, pantarek, indyków.

1397 6—?
Maszyny do szycia.
Tylko za 30 i 35 zł. nabyć można dobre maszyny do szycia systemu Howe, Singera, lub Wheeler i Wilson z 5 let. gwarancją w fabryce maszyn do szycia A. SEIDLER, Wiedeń, V. Hundsthurmstrasse 117. Te maszyny, odebrane od stron nie mogących takowe spłacić i są zupełnie nowe.

Lokomobile o sile 1 do 20 koni.
Młocarnie parowe w 6 wielkościach.
Krany (Feimenkrähne Stacker) do przewożenia lub montowane na młocarniach.
Pługi Rud. Sacka, siewniki, Patentowane sieczkarnie, triery, garnitury do młocarń kieratowych itp.
najnowszej konstrukcji i najstaranniejszego wykonania.
dostarczają rychło po cenach oryginalnych
Vogel & Co. we Wiedniu
II., *Untere Augartenstrasse* 33.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Na zapytania w każdym języku odpowiada się natychmiast.

Niema więcej bolu zębów!
1000 złr.
zapłacimy temu, ktoby przy użyciu
GOLDMANA
cesarskiej wody do zębów,
dostał znowu bolu zębów.
S. Goldmann & Cmp.
w Dreźnie, Marienstrasse, 20.
Do nabycia we Lwowie: w apt. Zygm. Ruckera, w Brodach w apt. Adolfa Inlendera, w Przemyślu w apt. Władysława Nahlika. 1998 1—6

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż

MAGAZYN ZEGARÓW I ZEGARKÓW

połączony z **pracownią zegarmistrzowską**, a istniejący pod firmą

M. Siermontowski przedtem **Armatys & Moerl**

ul. Halicka l. 19. we Lwowie

przeniosłem na ul SOBIESKIEGO l. 1.

(obok handlu WPana Schumana)

Polecając się nadal łaskawem względom, pozostaje z uszanowaniem

M. Siermontowski, zegarmistrz.

Zakład leczniczy Baden pod Wiedniem.

Odwiedzanie chorych trwa przez cały rok.

Otwarcie sezonu letniego d. 1. maja.

Sławne, już Rzymianom znane alkaliczno-słone źródło siarczane [Schwefel-Kalkquellen], 18 cieplic 27 do 35° C. odszczególniają się w skutek właściwości swych rozmaitych stopni ciepłoty, przezco do użytku kąpielowego w ich naturalnym stanie, bez skutecznego ogrzewania lub ochładzania wody, przydają się dla różnorodnych indywidualności i na różne przypadłości. Skuteczne przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, skrofułom, katarowi, newralgiom [bolom nerwów], cierpieniom w stawach, sparaliżowaniu, cierpieniom skóry i w kościach, osłabieniom w skutek skaleczenia i ciężkim chorobom skóry i cierpieniom specyficznym, zatruciu organizmu w skutek brania metalicznych lekarstw, szczególnie merkurjuszowych.

Rocznie zwiedza 11.000 osób.

Kąpieli rozdano w r. 1881 ogółem 150.000.

Wszelkim wymogom teraźniejszości odpowiadające urządzenia są: wspólne użycie kąpieli lub pojedynczo na godziny, kąpiele parowe, tuszowe, wanienne, żelaziste i ziołowe; kąpiele w zimnej wodzie, mineralnej, źródlanej, do pływania, inhalacje; kuracje wód do picia, żętycą i winogronowe. Miejsce kuracyjne ledwie milę koleją oddalone od Wiednia, w najpiękniejszem położeniu z obfitemi lasami liściastemi i szpilkowemi, spacery i wycieczki w piękne okolice, tak koleją jakoteż wozem, w każdym kierunku do gór, nastręcza gościom kąpielowym wszelkiej wygody i rozrywki; dziennie trzy razy produkcja muzyki w obszernym i cienistym parku; codziennie teatr [podczas lata na arenie], festyny, koncerty, bale i wyścigi.

Dla obcych znajdują się wykwintne hotele, hotele garni, kawiarnie i restauracje, pyszne i z komfortem urządzone wille, umeblowane mieszkania prywatne z ogrodami, połączenie pocztą, telegrafem i koleją z całym światem. 1909 1—6

Bliższych szczegółów udziela komisja Zakładu.

Magazyn Schayerów

ul. Karola Ludwika l. 3. poleca w wielkim wyborze

świeże transporta

Towarów bławatnych

Perkalików, muszlinków, satyn, oxfordów itp.

oraz specjalny skład

Płócien i Bielizny

Ortopedyczny zakład we Wiedniu, Währing, Cottagegasse, Nr. 3.

Przełożony zakładu mieszka w samym zakładzie i prowadzi całe kierownictwo. Lekarskie leczenie przez przełożonego odnosi się do skrzywienia i przekształcenia ciała, niekształtności i zapaleń kości i stawów, skróceń suchych żył, ubytku i sparaliżowania muszkułów. Krewni pacjenta mogą sobie dowolnych wybrać lekarzy do konsylium. Troskliwa opieka i utrzymanie wychowanków tak w osobnych jakoteż wspólnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, nauka w dziedzinie umiejętności ścisłych, morach, muzyki. Bliższe omówienia, konsultacje, programy i przyjęcia w Zakładzie od godziny 4—6.

1869 1—6 **Dr. Weil,** c. k. radca i dyrektor.

Zatrważająca choroba.

Choroba rozpoczyna się małemi nieprawidłowościami żołądka, jednakowoż jeżeli zostanie zaniedbaną, opanowuje cały organizm ciała, mianowicie: nerki wątrobę, w ogóle cały system trawienia, przytem czyni istnienie nieznośnem i tylko śmierć może położyć kres temu cierpieniu. Często sami pacjenci niepoznają się na chorobie. Lecz gdy cierpiący sam siebie zapyta, wtedy będzie wstanie wyprowadzić konkluzję, gdzie i jakiego rodzaju jest jego cierpienie.

Pytanie: Czy czuję boleści, czy czuję ośmienie, trudność przy oddechaniu po jedzeniu? Czy czuję ciężkość w połączeniu z zawrotem głowy? Czy oczy mają żółte zacienienie? Czy przy przebudzeniu się mam lemam na języku, podniebieniu i zębach gęstej śliny, połączonej z nieprzyjemnym smakiem w ustach? Czy nie czuję boleści w bokach lub grzbiecie? Czy nie jest w prawym boku wypełnienie tego rodzaju, jak gdyby się wątroba powiększała? Czy nie czuję znużenia lub zawrotu głowy gdy stanę prosto? Czy wydzielenia nerek są mniej lub więcej zafarbowane, połączone z osadem dostrzegalnym w naczyniu dłużej stojącem? Czy po spożyciu potraw trawienie połączone jest z wdęciem brzucha? Czy nie wytwarzają się wiatry, lub odbijanie? Czy nie bywa często bicie serca? Te rozmaite objawy nie przychodzą jednocześnie, ale przez dłuższy czas trapią cierpiącego i są zwiastunami bardzo ciężkiej choroby. Gdy się przez dłuższy czas na chorobę nie zwraca uwagi, to sprawia suchy kaszel, połączony z nudnościami. Po niejakim czasie skóra staje się suchą i przybiera brudną barwę brunatną; na rękach i nogach występuje zawsze zimny pot. W miarę jak postępuje choroba wątroby i nerek, okazują się także boleści reumatyczne, a wtedy szybkie leczenie tej trapiącej choroby staje się bezużytecznem. Najważniejszem jest to, aby tę chorobę szybko i natychmiast leczyć, zaraz z początku jej powstania, co da się zrobić za pomocą małej ilości lekarstwa, które uważa się za prawdziwy środek na usunięcie całej choroby, a temsamem przywrócić apetyt i narządy trawienia do właściwego stanu prawidłowego. Choroba ta nazywa się „**Cierpieniem wątroby**“ a najwłaściwszem i najpewniejszem lekarstwem „**Shäker Ekstrakt**“. Lekarstwo to godzi w samo sedno choroby i pokonywa ja zupełnie w całym systemie. Osoby które cierpią na zatwardzenie, potrzebują Seigla pigułek rozwalniających w połączeniu z ekstraktem Shäker“. **Seigla pigułki rozwalniające** leczą zatwardzenie, wyklinają febrę i przeziębienia, uwalniają od bolu głowy i niedopuszczają do żółtaczki. Są one najpewniejsze, najprzyjemniejsze i zarazem najdoskonalsze pigułki, które dotąd wyrabiano. Kto je raz tylko użył, będzie zażywania dalej prowadzić. Działają powoli i nie sprawiają bolów, a w wypadkach, gdzie kiszki nie pracują wolno i łatwo, należy je używać wraz z ekstraktem. — Cena flaszki Shäker-ekstraktu 1 złr. 25 ct., pudełko pigułek rozwalniających Seigla 50 ct.

Właściciel A. J. White w Londynie, Newjorku, Frankfurcie n. Menem. 1950 1—6

Główny skład dla Austrji: *Dr. Ehrmanna apteka*, zur heiligen Brigitta. 11 Brigittenplatz we Wiedniu. — **Składy w Galicji i Bukowinie:** *Kraków* J. Tranczyński, A. Siedlecki, *we Lwowie* P. Mikolasch, Kal. Krzyżanowski, Zyg. Rucker; *Czerniowce* J. Gollchowski, W. Beldowicz; w aptekach *w Bełzie*, *Białej*, *Brodach*, *Budzanowie*, *Bojanach*, *Drohobyczu*, *Dukli*, *Jezierney*, *Kańczudze*, *Kamionce*, *Kołomyi* E. Stenzel, J. Sidorowicz; w apt. w *Komarnie*, *Kossowie*, *Lisku*, *Milówce*, *Nowym Sączu*, *w Przemyślu* Wład. Nabl k; w apt. *w Podgórzu*, *Podwołoczyskach*, *Podkamieniu* przy Brodach, *Rzeszowie*, *Rozdole*, *Radłowie*, *Rawie ruskiej*, *Sadagórze*, *Samborze*, *Skawinie*, *Sokalu*, *w Stanisławowie* Alb. Amirowicz, A. Bell, J. Macura; *w Skrzyszowie*, *w Suczawie* M. Karczewski, Jul. Fiebert; *w Tarnopolu* F. Jamrogiewicz, L. Fleischmann, W. Kaban; *w Tarnowie*, *Tłumaczu*, *Warężu*, *Wiśniczu*, *Sądowej Wiszni*, *Wojniczu*, *Zbarażu*, *Złyni*, *Żurawnie* Józ. Towaszewski. *Żydaczowie i Żywcu* apteki w wielu aptekach miast Austro-Węgier.

Kapelusze na **sezon letni**, najmodniejsze, poleca okrągłe, od 6 zł. i wyżej, wiązane od 9 zł. i wyżej.
PUDER najlepszy po 80 ct. i zł. 1.20. 2258 1—4
PIÓRA różnego rodzaju, przyjmuje do prania, farbowania i fryzowania.

M. TOPOLNICKA we Lwowie plac Halicki Nr. 1.

zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

Najtrwalsze i najtańsze są

Hillera dachy mastykowe

metr kwadratowy zupełnego pokrycia waży w przybliżeniu 3 kilogramy, może być zatem wiązanie dachu lekszej konstrukcji jak dla innego materjału pokrycia.

Hillera mastyk

jest najpraktyczniejszą powłoką, ażeby stare nadpsute dachy papkowe uczynić trwałemi i nieprzemakalnemi. 1250 2—22

Hillera mastykowa papa w zwitkach i tablicach.

Pokrycia przyjmują się i za trwałość gwarantuje się.

Dokładne cenniki, przepis użycia i świadectwa wysyłamy na żądanie franco

Paul Hiller & Co.

we Wiedniu IV., Favoritenstrasse 20.

Kauczukowa papka dachowa

1986 5—12 I. i II. jakości, w zwitkach po 10 metrów, także

kauczukowy lakier dachowy,

polecamy jako najtańszy i wielostronnie wypróbowany

materjał do pokrycia dachów.

Zupełne pokrycia dachów wszelkiego rodzaju, tudzież

pokrycia drzewno-cementowe

przyjmujemy z długoletnią gwarancą po najtańszych cenach.
Kosztorysy i szczegółowe cenniki wysyłamy na łaskawe zapytania chętnie.

POSNANSKY & STRELITZ,

we Wiedniu, IV, Moliardgasse, 17.

TRUMNY METALOWE

w obfitym wyborze poleca: handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych

Walentego Stachiewicza w Tarnopolu

po następujących cenach — dla dorosłych:

170 ctm. długoś.	po zł. 30, 45, 65, 85	200 ctm. długoś.	po zł. 45, 60, 80, 100
180 ctm.	„ „ 35, 50, 70, 90	210 ctm.	„ „ 50, 65, 85, 110
190 ctm.	„ „ 40, 55, 75, 95		i wyżej.

dla dzieci: 70, 80, 90, 100, 110, 120, 130, 140, 150 ctm. długości,
po 10, 12, 14, 15, 18, 20, 23, 26, 30 złr. i wyżej.

Opakowanie wielkiej trumny 5 złr., małej od 1 do 2 złr.

Wielki wybór kap atłasowych, tiulowych, mulowych, perkalowych i organtynowych; materaców i poduszek do trumien, wieńców francuskich z batystowych kwiatów od 1 do 15 złr. szarf do wieńców gładkich i z napisami, światła pogrzebowego i pochodni stearynowych i smolnych.

Telegraficzne zamówienia uskutecznia się natychmiast, bez różnicy czasu, czy w dzień lub w nocy.

Do miejsc, gdzie niema żelaznych kolei, odstawia się na żądanie własną podwodą, za umiarkowaną cenę. 1733 2 12

Nowo urządzony

Skład nasion i kwiatów

EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie

plac Marjacki l. 10 naprzeciw hotelu Langa

poleca pod **gwarancją nasiona jarzynowe, polne kwiatowe i leśne, róże, drzewa owocowe, krzewy, szparagi itp.** ręcząc za dobroć tychże.

Cenniki na żądanie franco.

Trzecia wiedeńska loterja na konie

500 wygranych. **Pierwsza wygrana główna** **500** wygranych.

kompletna czwórka

2 do 20 wygranych: Kompletny zaprzęg dwu i jednokonny, kucyków, wierzchowce i konie pociągowe.

Tylko 1 zł. — Na jeden los można zrobić kilka wygranych. — Tylko 1 zł.

Ciągnienie 30. kwietnia.

Wystawa wygranych w rotundzie od 23. do 30. kwietnia.

Jeneralna sprzedaż losów.

Wechslergeschäft der Administration des „Mercur“

Wiedeń, Wollzeile 10 i 15. Ch. Cohn. Wollzeile 10 i 15.

Łańcuszki do zegarków.

Wiedeńska specjalność!

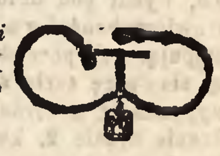

Frou-Frou podwójne łańcuszki z najpiękniejszemi medalionami do otwierania, w ogniu złocone po 4 zł.

Moje łańcuszki do zegarków **z imitowanego złota**, najlepsze double w ogniu złocone, zastępują i przewyższają co do piękności i elegancji wszystkie łańcuszki złote!

Oryg. wiedeński łańcuszek pancerzowy z patent. sygnetem i karabinkiem 3 zł.

Damskie łańcuszki do zegarków eleganckie z kutasikiem 3 zł. 50 ct.

Złote łańcuszki wolcowane amerykańskie platerowane, prawdziwem złotem 4, 5, 6 i 8 zł., Rzetelna 10 letnia gwarancja.

Zapłacona należytość za łańcuszek zwrócę każdemu, gdyby w przeciągu 10letniego używania łańcuszek poczerniał.

M. Munk jun. we Wiedniu.

Wollzeile nr. 35. 12 8 2—10

obok trafiki na rogu.

Wysyłka za gotówkę lub pobraniem.

1000 guldenów

tej pani, którajby po użyciu mojej **maści na piegi,** nie straciła nietylko piegi, ale ostudy, plamy brzemienności i opalenie słońca, w ogóle wszystkie płeć szpecące znaki. Wysyłka za pobraniem słoika 2 złr. 10 ct.

WŁOSY na TWARZY

Wyniszczenie włosów na niemiłych miejscach twarzy, żeby **nigdy** potem **nie wyrosły**, było po dziś dzień życzeniem, któremu żaden nie odpowiedział środek, który nietylko niszczy włosy, **lecz zapobiega nowemu porostowi,** tem więcej, że przyjmuje za skutek **zupełną gwarancję,** albowiem zobowiązuję się, w razie bezskuteczności zwrócić pełną należytość. 1180 1—12

Cena mał. flakonu 5 zł., wiel. 10 zł.

Robert Fischer, doktor chemii, **we Wiedniu, I Johannisgasse, 11.**

Tylko u

Hans Sachs,

we Wiedniu, I., Liechtensteg 1.

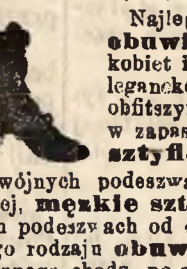

Najlepsze i **najtańsze obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. — **Damskie sztyflety** lakierowane na podwójnych podeszwach od 2 zł. 75 ct. wyżej, **męzkie sztyflety** na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju **obuwie** do spaceru i codziennego chodu, po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z poncezieniem do wzięcia miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się nie podobało, będzi wymieniane. 1946 2—?

Skład obuwia „**Hans Sachs**“ *we Wiedniu, I, Liechtensteg 1.*

Monogramy,

do wyciskania wzorków, sztuka po 60, 90 ct., 1 zł. 20 ct, tudzież najlepszy

nieodmyty ATRAMENT do znaczenia,

flakon po 60 ct., 1 zł. i 3 zł. Cyfry, korony, pojedyncze litery zawsze w zapasie. 1989 2-12

Przyrządy do odciskania urządzam zupełnie.

H. Bettelheim, **we Wiedniu.** I, Weihburggasse 23.

Worki od molów

(na rosyjski sposób) przeciw dziurom od molów w futrach i sukniach.

Stary praktyczny wynalazek. W Rossji powszechnie używany. Do przechowania jednego lub więcej futer. Bez kosztów przechowania. Zawsze pod ręką. Nie potrzeba proszku od molów. Zabezpieczenie od zaraźliwych chorób z powodu unikania zbliżenia się z obcem futrem. Od 3 zł. i wyżej. Cenniki franko. Pierwsza c. k. uprz. fabryka Paget & Co Wiedeń, I, Riemergasse 13. 1948 1 ?

Bazylego Towarnickiego Następcy

STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI

Lwów, Rynek l. 32.

polecają w największym wyborze, najmodniejsze

Materje wełniane — Bareże.

Satyny. Fulary i Kretony.

Próby wysyłamy na żądanie.

Kąpiele Piszczany

w Węgrzech, stacja kolei Waagthalbahn.

Rozpoczęcie pory dnia 1. maja 1882 r.

Oddawna słynne kąpiele mułowe uznane zostały pod względem siły leczniczej w najuporczywszych wypadkach *gośćca, reumatyzmu, zołzów, chorób stawów, skrzywień tychże, zapaleń kości, chorób następnych w złamaniu kości i skrzywieniu i t. d.* Temperatura źródła 48 - 51° R.

Podróż odbywa się z Wiednia lub Pesztu do Preszburga, ztąd koleją Waagthalbahn do stacji w Piszczanach.

Bliższej wiadomości udziela lekarz p. **dr. Wagner,** którego broszurę nabyć można w księgarni Braumüllera w Wiedniu „Graben. Mieszka do początku maja w **Wiedniu, Stadt, Schulerstrasse, Hotel „König von Ungarn“.**

1911 1—3 ZARZĄD HRABSTWA.

Płaszcze na deszcz bez gumy.

Na ostatniej niższo austr. wystawie przemysłowej zostały moje wielostronnie premiowane, zupełnie nieprzemakalne, jednakże powietrze przepuszczające i nieprzeszkadzające transpiracji płaszcze na deszcz, sporządzone z materji wełnianej bez kauczuku dla

mężczyzn i pań

wskutek swej udowodnionej nieprzepuszczalności ponownie odszczególnione

Do nabycia tylko u wynalazcy

EDWARDA BOPP,

we Wiedniu Plankengasse Nr 6. 1990 4 12

Dla ułomnych dzieci!

W zakładzie ortopedycznym

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, l. 13

opróżnione są miejsca dla jednego chłopczyka i dwóch dziewcząt. Leczą się tu wszelkie skrzywienia kręgosłupa, garby, skrzywienia nóg, kontraktury i zrosłej kości. 2867 1—6

Prospekty posyła na żądanie

Dyrektor zakładu

spec. lekarz ortop. Mr. Edw. MADEJSKI.

Wyciąg z pism c. k. radcy dworu Dr. Löschnera.

Seidszycka woda gorżka

jako prawdziwy i najczystszy zdrój słono gorżki, nie jest do porównania z żadną inną takzwaną wodą gorżką. Jest ona silnym środkiem leczniczym w rzędzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie **po długoletnich słabościach żołądka, hemoroidalnych, hypokondrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach gruczołowych** itp., a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm. 20 8 1—6

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

Zmiana lokalu.

Skład towarów aksamitnych i jedwabnych

A. Herzmansky

nie przy Kirchgasse 2 lecz

Wiedeń VII., Mariahilferstrasse 26,

róg Stiftgasse. 1103 2—12

Znany z rzetelności.

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. Na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 7 zł. 44 ct, na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, 12 zł. Gdyby się niepodobały będą za odesłaniem franco i zwrotem portoria na powrót przyjęte.

Wykwintne materje na ubrania na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, kamgarny, sukna na bilardy poleca

Jan Stikarofsky, **skład fabryczny w Bernie.**

Próbki franko, próbki dla krawców bez franco. Panów krawców zwraca się uwagę na obfity wybór tudzież na **niezwykłe ceny tanie.** Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego pernwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 2183 4—24

Wielka wyprzedaż zegarków wszelkiego rodzaju

po zbankrutowanych zegarmistrzach Christof Schmidt i Franz.

Tylko raz na sto lat można tak tanio kupować zegarki.

Tylko 85 ct.	Nowe zegarki kieszonkowe dla dzieci, idące godzinę, z werkiem i łańcuszkiem, pozłacane 14-karatow. złotem, z me aln.	Tylko zł. 4.50	Zegarki cylindrowe idące na 4 rubinach, w kopertach prawdz. posrebrzanych z gwarancją. Te same zegarki z 13-łutowego srebra zł. 7.
Tylko 95 ct.	Londyńskie zegarki minutowe z pagfonową płytą, idące 24 godzin, z gwarancją za dobry i regularny chód.	Tylko zł. 6.75	Prawdziwe zegarki ankrowe, na 15 rubinach, chód kotwiczny, w kopertach prawdz. posrebrzanych z gwarancją. Te same ankry z 13-łut. srebra zł. 10.
Tylko zł. 2.50	Londyńskie Prinz of Wales zegarki kieszonkowe w kopertach pozłacanych 14-karat. złotem, za dobry chód gwarancja.	Tylko zł. 7.50	Remontery kieszonkowe z werkiem z prawdziwego niklu w kopertach pozłacanych 14-karat. złotem z gwarancją, bez kluczyka do nakręcania. Z 14-karatowego prawdziwego złota zł. 1‹.
Tylko zł. 1.50	Pancerzowe łańcuszki pozłacane 14-karat. złotem walcowanem tak doskonale, że nigdy nie poczernieją, pod gwarancą.	Tylko zł. 13	Remontery kieszonkowe z 13-łutowego srebra, w podwójnych srebrnych kopertach, bez kluczyka do nakręcania i z gwarancją.
Tylko zł. 1.80	Prawdziwe 8-łutowe srebrne, przez c. k. urząd mennic. cech. łańcuszki srebrne. Srebrne medaljony zł. 1.50, srebr. sygnety 50 ct., srebr. kolczyki 60 ct.		

Adres: „UHREN-VERKAUF“

Depot der „Actien-Gesellschaft“ we Wiedniu, I., Adlergasse, nr. 12.

Clayton & Shuttleworth

we **Lwowie,** przy ulicy Gródeckiej, nr. 22.

polecają

na zbliżający się sezon zasiewów zwo uznane za doskonałe

MASZYNY

i narzędzia rolnicze:

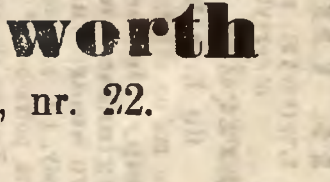

PŁUGI nr. 2 i nr. 3 ze stalowemi lemieszami i poprawnemi koleśnicami z kutego żelaza.
SACKA uniwersalne pługi stalowe, 2- i 3-skibowe lekkie pługi.
4-skibowe PŁUGI do przeorywania siewu.
PODSKIBOWCE
EXTYRPATORY i walce.
BRONY spulchniające.
NAJNOWSZE SIEWNIKI rzędowe uniwersalne z kółkami czerpiącemi.
NOWEGO MODELU siewniki rzędowe z osiami siewnemi o podwójnych łyżeczkach.
ORYGINALNE SACKA siewniki rzędowe.
SIEWNIKI szerokorzutne systemu łyżeczkowego.
SIEWNIKI szerokorzutne oryginalne ECKERTA i SACKA
SIEWNIKI do koniczyny.
BRONY dyagonalne i łańcuchowe i t. d.

Prospekta i katalogi gratis i franco. 1677 1—16

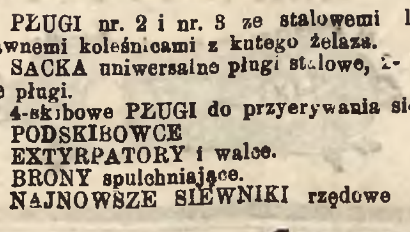

Skład komisowy u pana

L. Czekońskiego w Czortkowie.

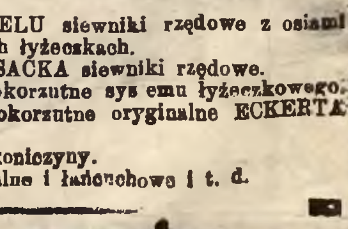

Nowo urządzony i pędzony parą warsztat naprawy.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“